20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 168.

Kraków, wtorek 23 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcje rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł. — Konto czekowe: Warszawa 658.

Churchill ma do wyboru: Pokój lub zniszczenie.

Echa historycznej mowy Adolfa Hitlera w Reichstagu na łamach prasy światowej.

= Führer wielkoniemieckiego państwa złożył w ub. piątek przed parlamentem niemieckim imponujące sprawozdanie bilansowe z dotychczasowego przebiegu wojny, a w zakończeniu swej mowy wystosował ostatni apel do rozsądku, pod Adresem Wielkiej Brytanji.

Mógł to uczynić tem łatwiej, ponieważ wracał ten apel do Churchilla nie jako pokonany, ale jako zwycięzca. Adolf Hitler wyjaśnił w sposób przekonywujący, że wszelki opór Anglji jest bezsensowny, ponieważ Niemcy są dziś silniejsze, niż na początku operacyj na Zachodzie. Niema motywu, któryby usprawiedliwiał dalsze prowadzenie wojny.

W związku z tem Adolf Hitler oświadczył z całą dobitnością, że **odrzucenie tej jego ostatniej propozycji przez Anglję pociągnie za sobą przeniesienie wojny wraz ze wszystkiemi jej okropnościami na wyspę brytyjską i, że wojna ta musi zakończyć się doszczętnem zniszczeniem jednego z mocarstw światowych. Tem zniszczonem mocarstwem światowem może jednak być tylko Anglja.**

Cały świat z niesłychanem naprężeniem słuchał wywodów Adolfa Hitlera. Jednogłośnie podziwiano **poczucie odpowiedzialności** kanclerza państwa niemieckiego i **jego decyzje wyciągnięcia jeszcze raz do Anglji ręki,** mimo swego niezaprzeczalnego charakteru zwycięzcy, celem zakończenia wojny.

Adolf Hitler uczynił swą najostateczniejszą propozycję —

stwierdza to cała prasa światowa — a w rękach pana Churchilla spoczywa wyłącznie dalszy los Wielkiej Brytanji.

chodzi tu o jego los, a propozycja berlińska została postawiona przez silniejszego, który może sobie pozwolić na wielkoduszny gest.

Cała prasa włoska

zajmuje w formie sensacyjnej swoje stanowisko wobec mowy Adolfa Hitlera. Już w godzinę po zakończeniu posiedzenia parlamentu, **dzienniki włoskie wydały dodatki nadzwyczajne z obszernem sprawozdaniem z Berlina.**

„Giornale d'Italia" podkreśla ostatni apel Hitlera do Anglji i podnosi niewzruszoną pewność zwycięstwa wodza Niemiec. **„Lavoro Fascista"** pisze o wspólnym froncie osi przeciw Anglji i sądzi, że Anglja mogłaby jeszcze uniknąć okropności niszczącej wojny.

Rzymska prasa poranna podkreśla wielką doniosłość posiedzenia parlamentu niemieckiego i zamieszcza obszerne sprawozdania swoich korespondentów w Berlinie pod sensacyjnymi tytułami, a nadto fotografje Hitlera i jego generałów.

Mowa Adolfa Hitlera wywołała

w kołach moskiewskich

bardzo duże zadowolenie. **Z aprobatą wyrażają się w Moskwie o wywodach Hitlera na temat stosunku Niemiec do Rosji.** — Wszystkie dzienniki moskiewskie opublikowały już w sobotę rano pierwszy wyciąg z mowy Hitlera, podkreślając szczególnie ustępy mowy na temat stosunku między obu mocarstwami osi, stosunków niemiecko-sowieckich oraz ostatniego apelu do rozsądku.

„Od kiedy pisano historję świata, jeszcze nigdy zwycięzca nie przemawiał tak, jak Adolf Hitler" — takie jest motto zasadnicze doniesień

prasy węgierskiej

na temat historycznego posiedzenia parlamentu w operze Krolla w Berlinie. **Naród węgierski z zapartym oddechem słuchał tej mowy** — stwierdza „Uj Magyarsag" — a cały świat cywilizowany powinien być wdzięczny wielkiemu mężowi stanu za to, że, pomimo przewagi swej armji, jest on gotów wyciągnąć rękę do zgody do narodu angielskiego.

Prasa fińska

stoi całkowicie pod wrażeniem mowy Hitlera. Wszystkie dzienniki przynoszą całe szpalty doniesienia z Berlina, oraz drukują obszerne wyjątki z samej mowy. **„Uusi Suomi"** podkreśla, że nikt nie może zaprzeczyć wielkości Hitlera. Anglja ma ostatnią sposobność wyboru między pokojem a niszczącą wojna. **„Helsingin Sanomat"** oświadcza, że w obecnej wojnie żołnierz niemiecki ma wszystko dla siebie, przewagę uzbrojenia i materjału wojennego oraz pewność zwycięstwa Führera i narodu. Natomiast żołnierz angielski musi z przygnebieniem stwierdzić, że jedyne jego wyczyny wojenne dotychczas polegały na możliwie szybkiej ucieczce do zbawczych okrętów.

Dzienniki belgijskie

przynoszą mowy Hitlera w formie najbardziej sensacyjnej. **„Nation Belge"** pisze, że jeżeli Churchill nie przyjmie ostatniej propozycji Adolfa Hitlera, wówczas zostanie zburzone wielkie mocarstwo światowe.

Dziennik flamandzki **„Volk en Staat"** podkreśla słowa Adolfa Hitlera, że celem jego nie jest prowadzenie wojen, lecz budowa nowego socjalnego państwa. Podobnie wypowiadają się również i pozostałe dzienniki belgijskie.

Mowa Hitlera daje Anglji ostatnią szansę, — oświadczają

dzienniki norweskie.

Ta gotowość do zawarcia pokoju jest jedynym wypadkiem w historji świata, zwłaszcza, że wyszła ona od wodza, który udowodnił ponad wszelka wątpliwość właśnie w ostatnim cazsie siłę swego krajn, i któw ostatnim czasie siłę swego kraju, i któcznie pod kątem widzenia europejskiego poczucia odpowiedzialności.

„Tidens Tegn" pisze, że Adolf Hitler swoją propozycją chciał oszczędzić Europie porachunku, o którego wyniku nie można ani przez chwilę wątpić. **Anglja nie posiada dziś ani jednego sprzymierzeńca, a jej sytuacja jest bardziej beznadziejna, niż kiedykolwiek przedtem.**

„Aftenposten" sądzi, że wrogowie Niemiec muszą czuć się niewyraźnie, kiedy będą musieli stwierdzić, że

wszystkie przepowiednie Hitlera od 6 września ub. roku sprawdzały się z największą dokładnością.

Także i w tym wypadku nie można wątpić, że los **Anglji zostanie przypieczętowany,** o ile w ostatniej minucie nie zmieni ona kierunku swego postępowania.

Organ chłopów norweskich **„Natien"** wyraża przekonanie, że **gdyby dziś przeprowadzono plebiscyt w Europie, to wynik byłby jednogłośny, mianowicie doradzono by Anglji przyjęcie propozycji zwycięzcy.** Naród angielski powinien zrozumieć, że chodzi tu o jego los, a propozycja berlińska została postawiona przez silniejszego, który może sobie pozwolić na wielkoduszny gest.

Wszystkie wielkie dzienniki jugosłowiańskie

publikują mowę Adolfa Hitlera w dosłownym przekładzie. W propozycji Hitlera widzą one jedynie i wyłącznie pragnienie niedopuszczenia do dalszego przelewu krwi i zapewnienia światu sprawiedliwego pokoju. Dziś kiedy państwo wielkoniemieckie stoi u szczytu swej potęgi, nikt nie może nazwać słabością wyciągnięcie ręki do zgody, Hitler zrzucił wobec siebie i całego świata odpowiedzialność za zagładę Anglji. Jeszcze tylko kilka dni namysłu pozostaje przed Anglją, aby zdecydować czy pozwoli ona dojść do głosu rozsądkowi, czy też zagrzmi oręż.

Zwołanie parlamentu niemieckiego wywołało

w bułgarskiej opinji publicznej

bardzo silne wrażenie. Wszystkie dzienniki przynoszą mowę w sensacyjnej formie i zaopatrują swe sprawozdanie fotografjami Hitlera, jego współpracowników oraz członków parlamentu.

Dziennik **„Utro"** sądzi, że przed rozpoczęciem ofensywy Hitler wypowiada jeszcze wolę zawarcia pokoju. Podobne zdanie wyraża dziennik **„Zora"**, który ponadto przypomina mowę przed parlamentem w dniu 6 października, kiedy to Hitler już raz wystosował apel do Anglji i Francji. **Jego ówczesne przepowiednie sprawdziły się w bardzo krótkim czasie.** Nikt nie może obecnie mieć żadnych wątpliwości co do tego, że jego groźba zniszczenia brytyjskiego imperjum światowego spełni się.

Dzienniki rumuńskie

publikują dosłowny tekst mowy w parlamencie niemieckim w formie jak najbardziej sensacyjnej. Powszechnie daje się odczuwać wrażenie, że **niemieckie siły zbrojne są dziś znacznie silniejsze, niż przed rozpoczęciem kampanji przeciw Francji i że Wielka Brytanja powinna uwzględnić i wziąć pod uwagę ten stan rzeczy.**

Ludność Słowacji

z podobnem napięciem, jak i naród niemiecki oczekiwała na posiedzenie parlamentu niemieckiego. Mowa była nadawana **przez wszystkie słowackie radjostacje.** „Slovak" wkrótce po posiedzeniu parlamentu wydał nadzwyczajne wydanie, w którem podał wywody Adolfa Hitlera swoim czytelnikom już przetłumaczone na język słowacki. Odnośny artykuł dziennika nosi charakterystyczny tytuł: „Wielkość Führera ujawniła się w całej pełni".

Miarodajne koła słowackie pozostają pod silnem wrażeniem apelu pokojowego Adolfa Hitlera i oświadczają, że cały świat musiał zostać oczarowany głębokiem poczuciem odpowiedzialności, wyrażonem przez Hitlera.

Również w krajach zamorskich posiedzenie parlamentu niemieckiego śledzono z olbrzymiem napięciem.

Setki radjostacyj nadawczych włączyło się celem transmitowania mowy, a wkrótce po jej zakończeniu, nadzwyczajne wydania dzienników przyniosły obszerne wyjątki z historycznej mowy Adolfa Hitlera.

Dzienniki wieczorne z **Rio de Janeiro** wydały jeszcze w późnych godzinach nadzwyczajne wydania, które w tytułach głoszą wiadomości o ultimatum pokojowem i apelu do rozsądku.

Prasa **nowojorska** przyniosła mowę Adolfa Hitlera w wydaniach porannych w niezmiernie obszernych streszczeniach. Poważny i pewny ton Hitlera nieomieszkał wywrzeć pożadanego **wrażenia w Stanach Zjednoczonych.**

„New York Times" pisze, że Hitler dowiódł, iż nietylko małe państwa, ale także wielkie mocarstwa, jak np. Francję, jest on zdolny zetrzeć na proch. Za jego apelem kieruje się zatem przerażający realizm. „Associated Press" ogłasza w pełni dosłowne brzmienie mowy i podkreśla przytem ostrzeżenia Hitlera, że zostanie zniszczone mocarstwo światowe, jeżeli Anglja będzie nastawała na dalsze prowadzenie wojny. Pod wielkim tytułem blokowymi czcionkami: „Zakończcie wojne — albo zgińcie". — Apel Hitlera do Anglji" — przynosi **„New York Journal"** obszerne sprawozdanie **własnego korespondenta berlińskiego.**

Ironside złożony z urzędu.

Sztokholm, 22 lipca. **Generał sir Edmund Ironside, dotychczasowy głównodowodzący wojsk w Anglji, został zwolniony ze swego stanowiska, o czem zawiadomiono w oficjalnym komunikacie. Na jego miejsce przyszedł sir Allan Brooke. Równocześnie Ironside został mianowany marszałkiem. Brooke otrzymał rangę generała.**

Jako powody tej zmiany na tak ważnem stanowisku głównodowodzącego wojskami na wyspach angielskich podano, iż dowództwo musiało być powierzone oficerowi, który brał udział w kampanji w Belgji i który zapoznał się z nowemi metodami walki.

Były szef korpusu ekspedycyjnego Lord Gort został mianowany generalnym inspektorem wyszkolenia wojsk. W Londynie wyjaśnia się w związku z powyższem, że nowe to stanowisko zostało stworzone w tym celu, aby zapoznać młodych rezerwistów z zasadami wojny ofensywnej.

Światowej doniosłości mowa Hitlera stanowi również główny ośrodek zainteresowania

prasy argentyńskiej.

Wszystkie pisma poranne przyniosły mowę tłustym drukiem, celem umożliwienia swoim czytelnikom jaknajdokładniejszego wyrobienia sobie opinji o sytuacji. Dziennik **„Nacion"** zaopatruje swoje doniesienie tytułem: „Groźba zniszczenia Wielkiej Brytanji, jeżeli się nie podda". Podobnie **„Mundo"** oraz inne pisma brukowe wyrażają w swoich tytułach podobną tendencję.

Świat usłyszał historyczną mowę Führera Niemiec i w większości ją też zrozumiał. Wszystkie doniesienia i komentarze świadczą niedwuznacznie o jednem, mianowicie, że propozycja jaką Adolf Hitler uczynił po odniesieniu swego największego zwycięstwa jest **z całą pewnością ostatnią.** Niemcy mogą obecnie ze spokojem oczekiwać na decyzję Churchilla. Jeżeli jest on gotów przyjąć wyciągniętą rękę Hitlera, wówczas zaoszczędzi się wielkiego rozlewu krwi, jeżeli zaś odrzuci rękę wyciągniętą do zgody, to wówczas los angielskiego mocarstwa światowego jest przypieczętowany.

Przyjęcia w urzędzie kanclerskim

Berlin, 22 lipca. Kanclerz Rzeszy Niemieckiej przyjął w piątek 19 lipca w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy, nowomianowanego ambasadora Chile, płk. Tobiasa Barrosa, jak również nowomianowanego posła Finlandji prof. dr Toivio Mikalea Kiwimaeki'ego oraz posła Rumunji senatora Aleksandra Romalo, którzy wręczyli mu listy uwierzytelniające.

Depesza gratulacyjna kancl. Hitlera do króla Grecji.

(§§) **Berlin,** 22 lipca. Z okazji 50 rocznicy urodzin JKMości króla Grecji, kanclerz Hitler wystosował na jego ręce telegram z życzeniami.

„TASS" udowodnił Churchillowi „niedokładność"

Angielski premjer mówił o konferencjach, których nie było.

(=) **Moskwa,** 22 lipca. „Tass" ogłasza następujący komunikat: **Agencja „Tass" jest upoważniona do zakomunikowania, że ustęp mowy Churchilla, wygłoszonej we czwartek w Izbie gmin, dotyczący porozumienia się z Unją Sowietów w kwestji chińskiej był niedokładny.** W rzeczywistości Anglja nie zasięgała opinji Unji Sowietów w tej kwestji, do czego zresztą nie była zobowiązana.

Jedynym faktem, jaki wogóle w tym kierunku zaszedł, było zakomunikowanie przez podsekretarza stanu Butlera ambasadorowi sowieckiemu w Londynie, Majskiemu, o tem, że Anglja zdecydowała się zawrzeć z Japonją układ w sprawie zaprzestania dowozu przez Burmę.

Dyplomatyczna podróż incognito.

Sztokholm, 22 lipca. Poseł brytyjski przybył ostatnio z Bukaresztu do Ankary incognito, co uważane jest przez afery polityczne za **skutek cichego wydalenia jego ze stolicy Rumunji.** Jak dowiadują się z różnych miast Bałkanów, mają Anglicy być wydaleni z krajów bałkańskich, podobnie, jak z Rumunji.

Ameryka przed wyborami

Kraków, 22 lipca.

Pierwsza część wielkiej zagadki, jaką stanowią wybory na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, została rozwiązana: Franklin Roosevelt zgodził się, aby jego kandydatura została po raz trzeci postawiona.

Baczną uwagę należy zwrócić na **reżyserję tego doniosłego wydarzenia.** Zapytywany wielokrotnie uprzednio, Roosevelt zawsze oświadczał, że nie wie, czy zgodzi się na postawienie swej kandydatury, lub mówił, że zawsze podporządkuje się decyzji narodu, lub wreszcie, w niedomówieniach, dawał do poznania, iż liczy się z ewentualnością opuszczenia Białego Domu. Dołączyła się do tego kampanja prasowa, która rozpatrywała możliwości innych kandydatów, przyjmując, że Roosevelt kandydować nie będzie.

Istniało rzeczywiście wiele przyczyn ku temu, **aby kandydatura ta nie była postawiona**, przedewszystkiem zaś tradycja przemawiała za tem. W dziejach Stanów Zjednoczonych zaszedł **tylko jeden taki wypadek,** wtedy mianowicie, kiedy po raz trzeci zaproponowano Jerzemu Washingtonowi stanowisko prezydenta. Washington **odrzucił wówczas tę propozycję,** uważając, że może ona uczynić człowieka zbyt ambitnym i żądnym władzy. Dokonał on dni swego pracowitego żywota na wsi w stanie Wirginja.

Roosevelt nie poszedł w ślady wielkiego Washingtona i część społeczeństwa amerykańskiego jest zdania, **że uczynić mu tego nie było wolno.**

Do walki o stanowisko prezydenta stanie więc w listopadzie dwóch kandydatów: demokrata Franklin Roosevelt i republikanin Willie Willkie. Wspomnieć należy, że dotychczas **w większości wypadków do władzy dochodzili republikanie, a wybór demokraty był zazwyczaj tylko sporadycznym.**

Dzisiaj sytuacja zmieniła się. Bo aczkolwiek dotychczas trudno było określić istotne różnice polityczne między obydwoma temi potężnemi partjami, to dzisiaj różnica ta występuje w całej rozciągłości. Polega ona mianowicie na tem, że **demokraci zainicjowali i wprowadzili szereg zmian w stosunku rządu do spraw socjalnych, podczas gdy republikanie, zasługujący raczej na nazwę konserwatystów, opowiadają się za status quo, a więc za całkawitym liberalizmem.**

Już to samo czyni sytuację republikanów uciążliwszą. Żaden bowiem z obywateli Stanów nie zgodzi się dzisiaj na usunięcie trzech zasadniczych innowacyj Roosevelta, a mianowicie ubezpieczeń dla bezrobotnych, opieki społecznej i ochrony dzieci. Ten punkt jest zatem przegrany.

Cóż może zatem przeciwstawić partja republikańska przepotężnemu wpływowi Roosevelta? **Ingerencja w sprawy europejskie?** Przecież właśnie Roosevelt jest tym, który sprecyzował neutralne stanowisko Ameryki w odniesieniu do wojny w Europie i tak kieruje sprawami, aby Stany odnosiły jak najwięcej korzyści, nie będąc same zaplątane w wojnę.

Zmniejszenie długów państwowych? Oczywiście tu leży wielki magnes dla wyborców, zwłaszcza dla klas posiadających. Ale dzisiaj niema Amerykanina, któryby nie uznawał, że niektóre wzmożone wydatki są konieczne dla utrzymania potęgi Stanów, a pozatem **sam rząd,** oceniając właściwie sytuację, **zmniejszył już budżet** do **granic** możliwości. Zbrojenia zaś dzisiaj są przez cały naród amerykański uznawne za konieczne, nietyle z uwagi na sytuację europejską, ile na bezwarunkową potrzebę zabezpieczenia posiadłości amerykańskich i interesów Stanów na całej kuli ziemskiej. Także więc i ten atut odpada w walce o zaszczyt rezydowania w Białym Domu.

Pan Wilkie **będzie więc zmuszony** do atakowania Roosevelta **na innej pozycji.**

Dzisiaj już mówi się w Ameryce, że atak ze strony republikanów nastąpi na **punkcie konieczności poczynienia nowych reform w reformach Roosevelta.** Oczywiście w tym kierunku można przelicytować Roosevelta, chodzi jednakże o to, aby miljony obywateli Stanów w to uwierzyły.

Podczas gdy więc Europa stoi pod znakiem wojny, to Ameryka ma swoje wybory. Emocjonują one całą ludność Stanów Zjednoczonych. Zasadniczo jest to **wybór prezydenta** Stanów, ale każdy rozumie, że tu chodzi o **coś** więcej, a mianowicie o **wybór metod i zasad,** w jakich ma być olbrzymie państwo rządzone. Chodzi o wybór, czy Ameryka ma dostosować się do nowych prądów, nurtujących dzisiaj Europę, czy też pozostać nadal w swym demokratycznym liberaliźmie, gdzie człowiek ma pozostawioną całkowitą swobodę, ale też gdzie nie ma prawa spodziewać się pomocy od państwa.

Wprawdzie dochodzące nas z Ameryki wiadomości, pozwalają wnioskować o **pewnej poprawie sytuacji ekonomicznej,** to jednak nikt nie może się łudzić i sądzić, że ta poprawa ma cechy trwałości. Jest to konjunktura, wywołana w dużym stopniu wojną w Europie. A przecież wojna ta kiedyś skończyć się musi i Ameryka znajdzie się w tym samym punkcie, w jakim była w r. 1939. Trzeba więc umieć myśl wybiegać w przyszłość i stwarzać tak postawy gospodarowania państwem, aby one mogły zadośćuczynić żądaniom wszystkich warstw społeczeństwa.

Wyborcy amerykańscy stają wobec dylematu, czy mają pójść drogą, wyznaczoną przez Roosevelta, który sprecyzował swój program w ustawie „New Deal", czy też skierować się w kierunku, wytyczonym przez Wilkiego i jego republikańskich zwolenników. Wybór będzie o tyle trudniejszym, że o ile wiadomem jest do czego zdąża Roosevelt, o tyle zamiary Wilkiego ograniczają się narazie do przedwyborczych programów, zapowiadających dalsze reformy.

Odpowiedź na tę zagadkę dadzą nam dopiero wybory w listopadzie. Nie ulega jednak większej wątpliwości, że na wynik tych wyborów duży wpływ będą miały wypadki w Europie.

Rob.

Grad bomb posypał się znowu na Anglję.

Angielskie lotnictwo straciło 27 samolotów, a marynarka angielska 5 okrętów.

Berlin, 22 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych doniosła o zatopieniu 24.700 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego. Eskadry lotnicze zaatakowały w południowej Anglji i w Szkocji zakłady, składy zapasów, urządzenia portowe i doki, jak również obozy posiłkowe, stanowiska artylerji przeciwlotniczej i lotniska z pomyślnym wynikiem. Dalsze ataki były skierowane na okręty wojenne i handlowe u wybrzeży południowych Anglji. Jeden okręt handlowy pojemności 5.000 ton został zatopiony przez trafienie bombą, trzy dalsze okręty handlowe i jeden kontrtorpedowiec zostały wydatnie uszkodzone trafieniami.

Jak już podano do wiadomości niemieckie samoloty myśliwskie typu Messerschmitt zestrzeliły w walce powietrznej, przeprowadzonej nad kanałem La Manche bez własnych strat 15 samolotów brytyjskich, a mianowicie 12 typu „Defiant", dwa typu „Spitfire" i jeden typu „Hurricane". Przez zestrzelenie sześciu dalszych samolotów brytyjskich typu myśliwskiego „Spitfire" liczba zestrzelonych samolotów podwyższyła się do 21. Jeden brytyjski samolot został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki.

Liczba łączna strat nieprzyjaciela w dn. 19 lipca wyniosła 27 samolotów. Trzy samoloty niemieckie zaginęły. (p)

Ponowne skuteczne ataki lotników niemieckich na Anglję.

Pożary i eksplozje na lotniskach, w portach i magazynach naftowych. — Ciężko uszkodzono angielski krążownik i 2 kontrtorpedowce. — Zestrzelono 22 samoloty nieprzyjacielskie.

(SS) Berlin 22 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały dnia 20 lipca i w nocy na 21 lipca lotniska, urządzenia portowe i zbiorniki materjałów pędnych w Anglji południowej i środkowej oraz zakłady przemysłowe w Newcastle. Zrzucone bomby spowodowały pożary i eksplozje.

W czasie ataków na transporty konwojowane trafiono i ciężko uszkodzono jeden nieprzyjacielski krążownik i dwa kontrtorpedowce. Przy tej sposobności myśliwce niemieckie w walkach powietrznych nad Kanałem La Manche zestrzeliły 8 samolotów nieprzyjacielskich. Dalszy nieprzyjacielski samolot zestrzelono koło Rotterdamu.

W ciągu nocy samoloty brytyjskie zrzuciły znowu kilka bomb na Niemcy północne i zachodnie oraz na Holandję. Wyrządzona szkoda materjalna jest nieznaczna. W czasie tych nocnych ataków zdołano zestrzelić 9 samolotów nieprzyjacielskich, z tego 7 artylerja przeciwlotniczą, dwa przy pomocy nocnych myśliwców.

Lotnicy nieprzyjacielscy, którzy usiłowali dokonać próby ataku na Wilhelmshaven zostali dzięki silnej obronie zmuszeni do szybkiego odwrotu, przyczem 4 aparaty zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza marynarki wojennej. Ogólne straty nieprzyjaciela w dniu wczorajszym wynosiły 22 samoloty, 5 samolotów niemieckich zaginęło.

Churchill przyznał się do zatonięcia kontrtorpedowca „Imogen".

(—) **Sztokholm, 22 lipca.** Churchill uznał za stosowne przyznać się tym razem do niewielkiej straty. Mianowicie Reuter ogłosił następujący komunikat: „Sekretarz admiralicji z przykrością donosi o stracie kontrtorpedowca JKMości „Imogen" w następstwie zderzenia w bardzo gęstej mgle (!). Jeden oficer i 9 marynarzy odniosło rany, jeden z nich umarł wskutek odniesionych obrażeń. Ogółem zaginęło 17 marynarzy, zachodzi obawa, że stracili oni życie".

Kontrtorpedowiec „Imogen" miał pojemności 1.370 ton i został zbudowany dopiero w latach 1935—1937. Załoga jego liczyła 145 marynarzy; uzbrojony był w cztery działa 12-cm, 8 karabinów maszynowych i 10 wyrzutni torped.

Ostatnia służba.

Ksiądz proboszcz kończył odmawianie brewiarza. Wargi poruszały się bezdźwięcznie, monotonnie. Prawie już 50 lat dzień w dzień poruszały się tak modlitwą przy niepewnym płomieniu lampy. Okulary zwisały na nosie, łysa czaszka biało żółtawym odblaskiem świeciła nad otwartą małą książką. Jasne i dobre źrenice czasem podnosiły się westchnieniem w górę, do Boga, jak pierś łaknąca świeżego powietrza. Starcza twarz, gładka, a jednak pełna głębokich bruzd, zdawała się kurczyć i rozszerzać, wydłużać, ciągle zmieniać w miarę ruchu warg i lekkich drgnięć szczęk. Palce spokojnym ruchem chwyciły brzegi brewiarza i miłośnie go objęły.

„Completa" się skończyła.

Klasnęły kartki o siebie, jakby zadowolone, zamknęły się okulary nad szkłami, a ksiądz zaczął się powoli rozbierać.

Nie czuł się dziś dobrze. Gnębiły go niejasne, niepewne myśli, nieokreślone uczucia. I modlitwa jego dzisiejsza nie była jego codzienną, dziękczynną modlitwą. Coś go trapiło, nie pozwalając na pełne i pewne spojrzenie. Pragnął przezwyciężyć się i odpędzić ten jakiś niepokój ducha i ciała, pozbyć się go, jednak daremnie. Nieprzyjaciel był nieuchwytny. Kładł się spać z niejasnem przeczuciem, że nie będzie mógł spokojnie wypoczywać we śnie do rana.

Obudziła go gospodyni.

— Przyjechali po księdza proboszcza. Do chorej!

Zapomniał o całodziennych i wieczornych niepokojach.

W cichym kościółku przepędzał Boski Samotnik długie godziny — wieki całe, w małym swoim pokoiku — w „tabernaculum". Czekał cierpliwie na dusze, aby wpłynąć do nich białym opłatkiem, jak gołąb do swego mieszkania.

Stary ksiądz nieco już trzęsącą się ręką brał święte oleje, a potem „Sanctissimum". Złożył na piersi i pojechał.

Dzwoniły dzwonki u sanek. Czarna plama sunęła po niebiesko-brudnej płachcie rozłożonej na polach. Zza lasu wyrwał się na otwarte przestrzenie wiatr i pędził w tej chwili po niskiej kopule nieba ogromne, ponure kłęby chmur.

Przelewały się jak cielska napęczniałe, zmieniając co chwila swój kształt, olbrzymiejąc lub malejąc, rozciągały się, wydłużały swoim zbałwanieniem, straszyły w noc zimową wszystko, co pod nimi gięło się pod siłą wichru. Gnały w bezkres i zapadły gdzieś za borem daleko.

Ksiądz lekko zaczął drzemać ukołysany monotonną muzyką dzwonków i poświstem wiatru. Jechali przez las. Drzewa, tkwiące wierzchołkami w niebie, brzemienne śniegiem, kołysały się w takt wichury i coraz to któreś zrzucało z siebie puch jak zbyteczny ciężar. Skry śniegu długimi lejem opadały jeszcze długo.

W ciemnym mroku z daleka zażółciły się dwa okna, jak wytrzeszczone ślepia dzikiej bestji.

Proboszcz ocknął się.

Wprowadzono go do niedużego pokoju pełnego zapachu lekarstw i tej atmosfery lęku, w której umiera chory.

Złożył „Sanctissimum" na białym jak na święto obrusie i oleje i zwrócił się do chorej.

Wyszli wszyscy. Miała zacząć się spowiedź.

Ksiądz siadł blisko chorej i drgnął. Z pośród poduszek i zwiędłej żółtej twarzy patrzyły na niego błyszczące, czarne, niepokojące jak piekło oczy.

Zrobił znak krzyża.

— Nie to! Nie to! — Zaskrzypiała chora.

Proboszcz spojrzał zdziwiony. — Po co go w takim razie wzywano?

Głos skrzypnął znowu, jak stare, długo nie oliwione, zardzewiałe zawiasy.

— Ksiądz mnie nie poznał. Zapewne! Wiele, wiele lat minęło od chwili, kiedy widzieliśmy się raz ostatni. Zmieniłam się bardzo, a ksiądz też się postarzał.

Proboszcz poruszył się niespokojnie i niepewnie spojrzał na chorą. — Kto to jest? — Mimo wielkiego wysiłku nie mógł sobie przypomnieć.

Chora znowu zazgrzytała.

— Dziwi się ksiądz, że go wzywałam, nie pragnąc się spowiadać, ani przyjmować Komunii. Ale nie wierzę! Chciałam tylko przed śmiercią jeszcze zobaczyć księdza. Miałam wiele księdzu opowiedzieć, wiele wyznać, ale nie jako księdzu, lecz jako człowiekowi... człowiekowi, którego... ale nie powiem...

Proboszcz znowu się poruszył, już chciał odpowiedzieć, kiedy przerwał mu charczący głos chorej.

— Niech ksiądz nic nie mówi. Bardzo proszę. Niedługo będę trudziła księdza. Przepraszam za to, że go fatygowałam w nocy, przerywając sen i zmuszając do drogi uciążliwej i nieprzyjemnej. Proszę zrozumieć kochającą kobietę. Choć to wyznanie może dziwnie brzmi w moich starych ustach, może już niedużo godzin zostało mi do życia, ale musiałam to powiedzieć, wyznać to, co mi było przez całe życie jedną wielką męką. Kochałam księdza od pierwszej chwili, kiedy go ujrzałam, jeszcze wtedy był klerykiem. Śniłam najrozmaitsze i najbardziej szalone, wymyślne sposoby przerwania księdzu jego życiowej drogi. Ale wszystko spełzło na niczem. Za mało miałam na to siły. Tylko co się działo w mojej duszy... Wyszłam zamąż w kilka lat po wyświęceniu księdza i mam dzieci. Ale nie kochałam ani męża, ani dzieci. Pewnie ksiądz słyszał o mnie i to nieraz. Wszyscy mnie tu nazywają Baba Jaga.

„A więc to do niej przyjechałem!" — uzmysłowił sobie staruszek. Tyle się o niej nasłuchał. Tyle razy miał zamiar ją odwiedzić i porozmawiać. Wiedział, że Baba Jaga słynęła ze swojej złośliwości, gniewliwości, z tego, że nigdy nikt przy niej nie był szczęśliwy i nie zaznał radości. Jej dom był wiecznem piekłem, które wszyscy omijali ze strachem i wstrętem. Ułamkami dostawały się do jego uszu rozmowy jej i wymysły, przekleństwa na kler i kościół. Pragnął teraz naprawić błąd swego pasterzowania i nawrócić tę parszywą owcę parafii na łożu śmierci Chrystusowi. Ale nie pozwoliła mu powiedzieć nawet słów kilka. Despotyczna przez całe życie, zmaltretowała już przed samem zamknięciem powiek księdza, który tylko temu był winien, że się nieszczęśliwie w nim zakochała pół wieku temu.

Czarne oczy wpatrywały się w zgarbioną, pochyloną postać.

— Niech mi się ksiądz przypatrzy i przypomni sobie z kim rozmawia. Nie powiem jak się nazywałam dawniej. Trzy lipy... No, może sobie ksiądz już iść! Maryśka! Maryśka! — Zawrzasnęła zgrzytem, jakby się obawiała słów albo pytań.

Proboszcz szybko rzucił oczami i cofnął je. — Twarzy już nie znał ale te czarne drgające oczy...

Z „Sanctissimum" i olejami na piersi wdepnął w ciemną, zimną czeluść nocy. Koszmar dwojga czarnych oczu towarzyszył mu przez las. Modlił się do Chrystusa, którego wiózł zpowrotem, przepraszał i błagał o przebaczenie, że nie nawrócił chorej. Potępienie tej duszy mogło paść na niego. Jego wina i tylko jego, że nie umiał podejść do chorej z tej strony, by ją zmusić do padnięcia na kolana przed Zbawicielem. Uciekał modlitwą do Pana Swego przed majakami gorących oczów.

Nagle w jakimś ułamku zwidu zobaczył trzy lipy, a pod nimi proboszcza z pierwszych wakacyj kleryckich i czarne oczy przystojnej panny, które długo potem jeszcze go niepokoiły i podawały w wątpliwość jego powołanie.

Konie niespodziewanie szarpnęły sankami.

Proboszcz poczuł straszliwy ucisk w gardle i ból w lewej piersi. Chrząknął, charknął.

Z boku sanek zaświeciły dwa wilcze ślepia. Konie rzuciły się gwałtownie i popędziły naoślep, a wystraszony parobek, smagając je batem, klął i modlił się na przemiany.

W sankach na tylnem siedzeniu leżał skurczony trup proboszcza.

A wiatr nadal dął i wydmuchiwał kłęby czarnych chmur w przygniatające nocne niebo.

Jan Glaga-Gawroński

Droga, po której przeszła klęska.

Kartki z podróży po wybrzeżu belgijskiem.

Ostenda, w lipcu.

Kąpieliska nadmorskie w okresie przed sezonem a zwłaszcza już po sezonie, czynią wrażenie opustoszałych, zaniedbanych, nawiedzonych przez nieszczęście i zniszczenie miejscowości. Pozabijane deskami okna i drzwi, pozamykane sklepy, w których jeszcze nęcą resztki zabawek i kostjumów kąpielowych, opustoszałe ulice i t. d. nadają piętno całej okolicy, która jeszcze niedawno temu tętniła pełnią wesołego życia. Tak jest w czasach pokoju nad morzem.

Dzisiaj, kiedy przejeżdża się przez belgijskie wybrzeże morskie, to opustoszałe domy w Ostendzie, Middelkerke, Nieuport czy La Panne są charakterystyczną cechą nietylko nierozpoczętego jeszcze sezonu — choć, gdy się spojrzy na kalendarz, to dochodzi się do przekonania, że ten sezon już dawno powinien był się rozpocząć — ale także tego, iż

jakaś tragedja przepędziła radość i zabawę z tych miejscowości.

W Ostendzie, tam, gdzie szeroki bulwar nadmorski przechodzi od części poświęconej wytwornej bezczynności w tereny, zajęte przez trud ludzki i pracę, tam, gdzie zaczyna się port, tam też można zobaczyć **pierwsze ślady dopiero co minionej walki.** Potężne dziury w dachach i ścianach hoteli i will, które spoglądają z wysokich wydm na morze, pozrywane nieraz aż do fundamentów fasady domów, rozbite mury nadbrzeżne, które miały chronić miasto na wypadek ataku od strony morza, to wszystko świadczy o tem, iż Anglicy, gdy Ostenda musiała zostać poddaną i gdy zajęli ją Niemcy, **bezwzględnie ostrzeliwali belgijskie miasto.**

Jeśli nie wyrządzono więcej szkód, to należy przypisać nie oględności Anglików, lecz **energicznej i szybkiej obronie wybrzeża przez wojska niemieckie.**

Wzdłuż całego wybrzeża, ale także i w samem mieście na wielu miejscach widać **ślady po pociskach i szkody wyrządzone przez bomby lotnicze.** Mieszkańcy, których zapytywaliśmy, opowiadali że obecne zniszczenia **odpowiadają tylko części tej dewastacji, jaką wyrządziła wojna światowa i cieszyli się z tego.**

Wyobrażali sobie w rozmowie z nami, co powiedzą uciekinierzy, gdy powrócą i zobaczą swe domy nienaruszone, lub tylko nieznacznie uszkodzone. Z Ostendy oczywiście

większość mieszkańców uciekła.

Ulice były zupełnie puste, także i w centrum miasta, gdzie mieszka ludność tubylcza. Także i tutaj **nakłoniono ludność do ucieczki,** opowiadając niestworzone rzeczy o postępowaniu Niemców.

Obecnie — jak to nam oświadczył pewien robotnik portowy, — mogli mieszkańcy przekonać się o czemś wręcz przeciwnem. Obsługiwał on zniszczony obecnie dźwig portowy, w pobliżu którego rozmawialiśmy. Zaznaczył on, że **miał natomiast okazję do przyglądnięcia się postępowaniu Anglików.** Robotnik ten pamięta czasy niemieckiej okupacji Ostendy w czasach wojny światowej i miał obecnie możność porównania.

Później, kiedy jechaliśmy wzdłuż wybrzeży w kierunku Dunkierki, mieliśmy jeszcze nieraz sposobność widzieć **ślady postępowania Anglików.** W innych miejscowościach pozostali mieszkańcy opowiadali nam, jak żyli angielscy żołnierze w małych miejscowościach kąpielowych, uszeregowanych wzdłuż wybrzeża. Widzieliśmy **obraz dzikiego zniszczenia wewnątrz domów.** Można sobie wyobrazić, jakiego mniemania o Anglikach nabrali Belgowie, którzy widzieli to zachowanie się Anglików i mogli wnioskować, że Anglicy zachowywali się w innych domach podobnie. Opowiadali nam o tem dość ostrożnie, ale mimo to **z wielkiem oburzeniem.**

Powracający do swych domów uchodźcy byli natychmiast informowani przez pozostałych i można sobie wyobrazić do jakiego sądu musieli oni dojść, gdy stwierdzili, że co innego im zapowiadano przed opuszczeniem ich ojcowizny, a co innego miało miejsce po ich wyjeździe.

Le Panne.

Wewnątrz domów widok nie przedstawiał się inaczej, niż na wybrzeżu. Gdzie tylko między domami istniała jakaś luka, przez którą można było przedostać się z szerokiej drogi na wybrzeże, to zaraz wykorzystali ją odrazu Anglicy i Francuzi, aby jak najszybciej dotrzeć wraz ze swemi czołgami, działami i innym sprzętem wojennym do morza.

Na tych wąskich dróżkach tłoczyły się pojazdy wszelkiego rodzaju. Gdy wreszcie uciekające wojska zdołały dotrzeć do wybrzeża, to

samochody grzęzły w piasku nadbrzeżnym i tam pozostały.

Innych użyto do budowania pewnego rodzaju pomostów do ładowania wojsk na okręty. Podczas odpływu morza ustawiono samochód koło samochodu na trwalszem, wilgotnem podłożu, tak, że motor stał koło motoru. Na dachach samochodów położono deski i w ten sposób zbudowano prowizoryczny pomost, do którego mogły przybijać na szerokiej przestrzeni łodzie ratunkowe wielkich okrętów transportowych.

Obecnie jeszcze morze raz po raz wyrzuca na brzeg szczątki łodzi, samochodów i parowców, zniszczonych przez niemiecką artylerję, albo też przez bomby, zrzucane przez niemieckie samoloty.

Przez długi jeszcze czas nie będzie można biegać po piasku tego wybrzeża, aby nie zauważyć na każdym kroku śladów wojny. Tam leży samolot zestrzelony nad plażą, podczas przypływu do połowy zalany wodą, tam znowu widzimy przewrócone działo przeciwlotnicze cięższego kalibru, tam zaś ciężkie samochody pancerne, ugrząznięte w piasku, gdzieindziej znowu widzimy ciężkie moździerze, zszeregowane jeden koło drugiego, tam znowu samochody ciężarowe, porzucone w ucieczce, a obok skrzynki amunicji, opróżnione zaledwie do połowy.

Podczas odpływu można zobaczyć częściowo już przez piasek zasypane karabiny, torby skórzane, części umundurowania itd. A gdy odwrócimy oczy ku miastu, wówczas zobaczymy poza szerokiemi wydmami, wrzynającemi się w osiedle, zniszczone domy i znowu sprzęt wojenny, a wśród chwiejącej się na wietrze trawy zobaczymy groby, na których ustawiono proste krzyże i zawieszono żołnierskie hełmy. Jakaś litościwa ręka składa na nich skromne bukiety kwiatów...

Olbrzymia zdobycz wojenna.

Niezwykle trudnem zadaniem jest uporządkowanie i odtransportowanie tej niezmierzonej zdobyczy. Im bliżej jesteśmy Dunkierki — tem więcej widzimy sprzętu wojennego. **Jak daleko oko sięga — wszędzie, jeszcze dzisiaj — już w kilka tygodni po katastrofie — widzimy na wybrzeżu, w morzu, na wydmach, na skrajach dróg, w kanałach, które przecinają cały kraj, samochody i pojazdy, działa i czołgi, amunicję i broń, części mundurów i przedmioty wyekwipowania, porzucone w nieopisanym chaosie.**

Są to szczątki armji,

tej armji, którą określano jak „najlepiej wyekwipowaną", jaką kiedykolwiek wysłano poprzez Kanał z Anglji do Francji.

Od kilku tygodni żołnierze niemieccy pracują nad zaprowadzeniem tutaj porządku i ładu, ale jeszcze tygodnie upłyną, zanim wreszcie wszystko zostanie doprowadzone do właściwego miejsca przeznaczenia. Całej tej pracy dokonują ubrani w brązowe mundury ludzie, których grupy na pierwszy rzut oka wydają się być oddziałami obcej armji. Są to

członkowie t. zw. „organizacji Todta",

znanej z komunikatów o budowie „wału zachodniego". Są oni używani wszędzie tam, gdzie konieczną jest planowa a szybka praca w interesie armji niemieckiej.

Widzieliśmy tych ludzi, jak budowali mosty, jak zasypywali wyrwy w ziemi, powstałe przez wybuchy bomb lotniczych, widzieliśmy ich, jak usuwali resztki wysadzonych w powietrze mostów, widzieliśmy wreszcie, podczas podróży wzdłuż wybrzeża do Dunkierki, jak w największym trudzie wyciągali z wody setki zatopionych samochodów angielskiego korpusu ekspedycyjnego.

Jak dalece chaotyczną i bezplanową była ucieczka Anglików, wynika to z widoków, jakie napotykamy niemal na każdym kroku. Tam np., po drugiej stronie wąskiego kanału widzimy

kolumnę samochodów, która ugrzęzła w polu, zasadzonem ziemniakami.

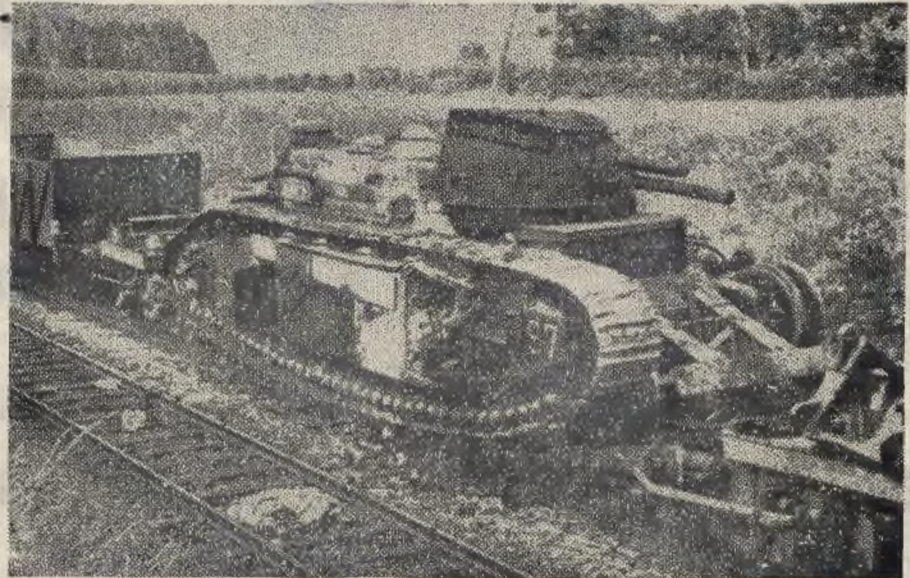
Zastanawiamy się w jaki sposób samochody te się znalazły i co one tam miały robić?

Prawdopodobnie jechały one szosą do Dunkierki i gdy droga została zapchana, usiłowały skrócić sobie drogę przez pole i w ten sposób dotarły do kanału, skąd już nie mogły się wydostać. Próba przedarcia się przez pole kartofli, równolegle do szosy, prowadzącej z przeciwnej strony kanału, nie udała się. I wtedy **porzucono wozy, a w nich płaszcze, plecaki, ładownice, maski gazowe, pasy, buty gumowe, płaszcze nieprzemakalne, zbędną bieliznę a nawet prywatne drobiazgi żołnierzy jak teczki, fotografje, listy, pamiątki.** Wśród tego wszystkiego hula teraz wiatr, deszcz moczy to, co jeszcze nie tak dawno temu było pieczołowicie chronione i zabezpieczane przed niepogodą.

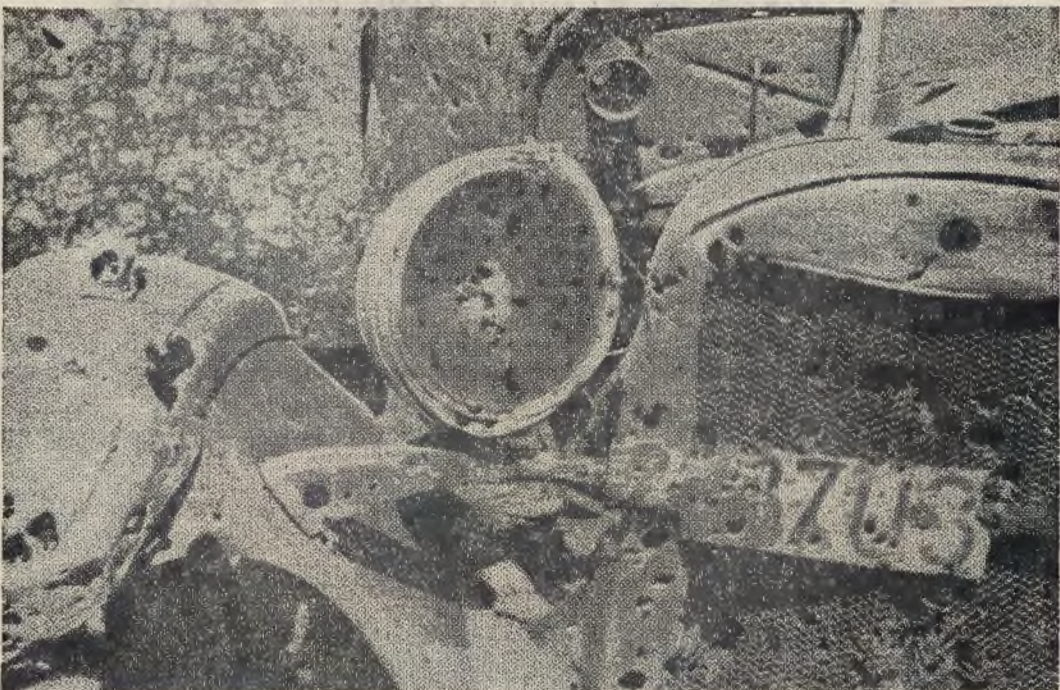
Tło tego tragicznego zniszczenia stanowią białe kwiaty ziemniaków, wśród których brzęczą chrabąszcze, czerwone kielichy polnych maków i kłosy pszenicy, która nie bacząc na grozę wojny dojrzewa w blaskach letniego słońca...



Na wybrzeżu zbudowano na dachach zatopionych samochodów pomost do ładowania wojsk.



Wzdłuż torów kolejowych stoją zniszczone czołgi.



Na szosach i wśród pól raz po raz napotyka się na porzucone, uszkodzone samochody

CIEKAWOSTKI.

Dalekie podróże po bezkresnych obszarach mórz i oceanów stały się możliwemi dzięki Genueńczykowi Flavio Gioja, który wynalazł busolę

* * *

Czasy Odrodzenia słynęły z wielu wszechstronnych ludzi. Leonardo da Vinci zasłynął nietylko jako matematyk, przyrodnik, filozof, ale był ponadto genialnym malarzem, rzeźbiarzem, anatomem, architektem, złotnikiem, mechanikiem, konstruktorem statków, odlewaczem armat, wkońcu poetą i przyrodnikiem.

Wzorem wszechstronności był też architekt Alberti. Wiele ciekawych rzeczy opowiadano o jego sztukach gimnastycznych, jak z miejsca przeskakiwał przez stojących ludzi, jak ujarzmiał najdziksze konie i t. p.

Współcześni podziwiali jego utwory muzyczne, mimo, że muzyki nauczył się bez nauczyciela. Studjował on prawo, następnie matematykę i fizykę, przyczem zajmował się różnemi rzemiosłami, począwszy od szewstwa. Był ponadto zdolnym malarzem, a portrety robił nejednokrotnie z pamięci. Zasłynął też jako pisarz, przyczem posługiwał się nietylko łaciną, ale i językiem włoskim.

* * *

Z wyjątkiem kilku tytułów, o których pergaminy orzekają, że są dziedzicznemi na zawsze, tytuły szlachectwa nie są przekazywane w Chinach w ten sam sposób, co w Europie. Syn dygnitarza, zajmującego najwyższe stanowisko księcia pierwszego stopnia, jest księciem tylko drugiego stopnia, a jego syn będzie księciem trzeciego stopnia, aż do tytułu szlachcica cesarskiego dwunastej kategoryrji. Potomkowie następnych pokoleń schodzą coraz niżej, chyba, że nowa nominacja posunie ich znowu o kilka szczebli wyżej, na drabinie społecznej.

Można tylko podziwiać głęboką mądrość prawa, które poniża potomków rodziny, nie umiejącej się niczem przysłużyć krajowi w ciągu dwunastu pokoleń.



„Patrjoci..."

Jak donoszą korespondenci hiszpańskich dzienników „ABC" i „YA", nad całem brytyjskiem życiem unosi się, niczem ponura chmura, słowo „inwazja". Wszystkie rozmowy dyskusje i debaty są jedynie warjantami na ten sam temat. Ludność pyta się już kiedy i w jaki sposób, a przedewszystkiem gdzie pojawią się pierwsze oddziały niemieckie. Rzecz prosta nie brak także wyjaśnień na temat niedojścia jeszcze do skutku w tak nerwowem podnieceniu oczekiwanego ataku.

Podczas gdy rząd brytyjski z obrony wysp chce zrobić „wojnę ludową", to „Daily Express" pisze, że byłoby nonsensem mówić o uzbrojonym ludzie i obronie od ulicy do ulicy, jeśli niema koniecznej do tego celu broni. Albo może ludność ma spokojnie czekać w przedpokojach swych domów, podczas gdy żołnierze będą strzelali z okien? — pyta się dziennik.

Jak dalece ludzie głowią się nad rozwiązaniem tej ponurej zagadki dowodzi jeden z artykułów „Daily Mail", w którym autor wyjaśnia, że jeżeli nie dojdzie do żadnej inwazji, to Niemcy obsadzą conajmniej Irlandję, Islandję, Szetlandy i wyspy Owcze. Sprzeciwia się temu „Evening Standard", który utrzymuje, że nie należy zapominać o tem, że Hitler i Mussolini mają trzy miljony żołnierzy i że mogą prowadzić wojnę tam, gdzie im się będzie podobało.

„Sunday Evening" obciąża bardzo gorzko klasy posiadające, które pokryjomu usiłują zbiec z kraju. Jedna z deputowanych oświadczyła w parlamencie, że trzej członkowie Izby Gmin udali się z własnej inicjatywy do Ameryki. Posłanka ta domagała się wezwania tych działaczy parlamentarnych do powrotu i odebrania im mandatów, jako dezerterom.

To samo pismo oświadczyło, że w ostatnich dniach powstało uderzająco dużo firm handlowych, które musiały wysłać w „niecierpiących zwłoki interesach firmowych" swych dyrektorów, w towarzystwie ich żon i dzieci, do Ameryki. Zazwyczaj panie te, zapewne w celach reprezentacyjnych, zabrały ze sobą całą biżuterję, która w inny sposób nie mogłaby być wywieziona.

W Nowym Jorku odkryto ostatnio założenie takich podejrzanych firm brytyjskich, które w oszukańczy sposób przejęły kredyty dolarowe na swoje konto, zamiast przekazać je amerykańskiej komisji kompensacyjnej.

Hiszpańscy dziennikarze rozpoczęli ostrą kampanję przeciwko tego rodzaju uciekinierom, którzy przedstawiają się równie groteskowo i podejrzanie, jak zapowiadana przed kilkoma tygodniami ewakuacja dzieci. Ponieważ większa część klas posiadających wysłała swoje dzieci i majątki w bezpieczne miejsce, a częściowo zdołała sama wyjechać za ocean, to można powątpiewać w patrjotyzm tych sfer, które nie mają żadnych środków ani sposobności do opuszczenia niebezpiecznych wysp.

Australja zmniejsza kontyngenty wojsk.

Nie będzie dalszych przesunięć wojsk drogą morską.

(§) **Sztokholm,** 22 lipca. **Według doniesienia Reutera z Sydney australijski premjer Menzies oświadczył w piątek, że wobec wielkich zmian w sytuacji europejskiej uniemożliwiających przewidzenie, kiedy przygotowane dziś w Australji do wysyłki dywizje będą mogły być przewiezione za morze, obozy wojskowe w Australji są w obecnej chwili przepełnione rezerwistami.**

Na skutek tego Australja ma zamiar zmniejszyć efektywne kontyngenty wojsk i to na 80.000 ludzi, a nadto wstrzymać aż do odwołania wogóle rekrutację. W chwili obecnej w obozach wojskowych przebywa 77,000 żołnierzy, tj. więcej niż było ich kiedykolwiek podczas ostatniej wojny. Australja koncentruje obecnie swoje wysiłki w kierunku ustalenia efektywnego stanu swoich wojsk dla obrony Australji na 1/4 miljona żołnierzy.

Rumuńska rada ministrów a problem żydowski.

Bukareszt, 22 lipca. **Na temat odbytego w piątek posiedzenia rady ministrów rumuńskich, wydano komunikat, w którym oświadczono, że posiedzenie to poświęcone było „ustaleniu zasad odnośnie do projektów ustaw, które są konieczne dla podporządkowania żydowskich elementów nowemu porządkowi w państwie rumuńskiem".**

Jak się dowiadujemy, istnieje zamiar stworzenia kilku kategoryj żydów, przyczem ci, którzy podczas wojny światowej walczyli za Rumunję, mają korzystać z pewnych ułatwień. „Curentul" twierdzi, że jednem z pierwszych zarządzeń ma być ustawa, która nałoży na żydów obowiązek przyjęcia z powrotem dawnych swych nazwisk.

Ministerstwo gospodarki opublikowało listę żydowskich urzędników, którzy zostali zwolnieni ze swych stanowisk.

Włosko-angielska bitwa morska w pobliżu Krety.

Rzym, 21 lipca. Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W pobliżu Krety rozegrała się w godzinach porannych dn. 19 lipca trzygodzinna bitwa morska między włoskiemi lekkiemi krążownikami „Giovanni delle Bande Nere" i „Bartolomeo Colleoni", pojemności 5.000 ton każdy a eskadrą angielską, składającą się z dwóch opancerzonych krążowników pojemności po 7000 ton każdy, klasy „Sydney" i 4 kontrtorpedowców.

Mimo jasnej przewagi sił nieprzyjacielskich krążowniki włoskie podjęły walkę i wyrządziły nieprzyjacielowi poważne szkody. Krążownik „Barzolomeo Colleoni" został trafiony w bardzo ważne miejsce i unieruchomiony, poczem po zaciętej walce, zatonął. Istnieje nadzieja, że większa część załogi została uratowana.

Włoskie eskadry bombowe dosięgły nieprzyjaciela i obrzuciły go bombami, przyczem krążowniki zostały kilkakrotnie trafione bombami. Jeden nieprzyjacielski okręt stanął w płomieniach. Włoskie samoloty powróciły bez strat do swych punktów oparcia. (p).

Bombardowanie portu na Malcie.

Ataki bombowe na angielskie bazy lotnicze i morskie w Afryce wschodniej.

= Rzym, 22 lipca. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: Naczelna komenda armji komunikuje: Same samoloty dokonały skutecznego nocnego bombardowania portu torpedowców na Malcie z nieznacznej wysokości, przyczem spowodowano wielkie pożary. Wszystkie włoskie samoloty powróciły w nieuszkodzonym stanie do swych baz wyjściowych.

W Afryce północnej zestrzelono jeden samolot angielski, a jego załogę składającą się z 3 ludzi wzięto do niewoli. W Afryce wschodniej włoskie samoloty dokonały skutecznych ataków bombowych na bazę lotniczą Buna w Kenji, nadto na bazę lotniczą i morską w Berbera, oraz na pozycje nieprzyjacielskie w okolicy Kurmuk w angielsko-egipskim Sudanie. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił.

Dłuższa konferencja Adolfa Hitlera z hr. Ciano.

Berlin, 21 lipca. **Kanclerz Rzeszy Niemieckiej przyjął w piątek przedpołudniem w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy królewsko-włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano na dłuższej audjencji.**

W konferencji tej wzięli pozatem udział królewsko-włoski ambasador w Berlinie Dino Alfieri, szef kancelarji prezydjalnej minister stanu dr. Meissner i niemiecki ambasador w Rzymie von Mackensen.

Wizyty hr. Ciano u marsz. Goeringa i ministra Hessa.

(§§) **Berlin,** 22 lipca. **Reichsmarszałek Goering wraz z małżonką podejmowali w ub. sobotę ministra spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano w swej rezydencji w Karinhallu.**

W przyjęciu wzięli udział król. włoski ambasador w Berlinie, Dino Alfieri z małżonką oraz osoby, towarzyszące min. Ciano i członkowie włoskiej ambasady wraz z żonami. Ze strony niemieckiej, obok ściślejszego grona rodzinnego Marszałka Rzeszy i jego bliższego otoczenia byli obecni m. in.: generał-feldmarszałek Milch, ks. Filip Heski, generał broni Udet, szef prasowy Niemiec dr. Dietrich, sekretarz stanu baron von Weizsäcker, nadto ambasador von Mackensen i generał lotnictwa Jeschonek.

Przedpołudniem przyjął zastępca Führera Rudolf Hess ministra spraw zagranicznych król. Włoch hrabiego Ciano, któremu towarzyszył król.-włoski ambasador w Berlinie, Dino Alfieri.

Odjazd hr. Ciano z Berlina.

(§§) **Berlin,** 22 lipca. **Minister spraw zagranicznych król. Włoch hr. Ciano powrócił do Włoch w sobotę wieczór wraz ze swem otoczeniem.**

Minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop towarzyszył gościowi włoskiemu na dworzec anhalcki, gdzie przeszedł z nim przed frontem ustawionej na peronie kompanji honorowej. Włoski min. spraw zagranicznych pożegnał zgromadzone dla pożegnania go na dworcu czołowe osobistości państwa, partji i armji.

Zjawili się również ambasador włoski w Berlinie Alfieri z członkami ambasady oraz przedstawiciele związku faszytowskiego i kolonji włoskiej w Berlinie. Hr. Ciano pożegnał się bardzo serdecznie z ministrem von Ribbentropem, poczem wsiadł do pociągu specjalnego, który odjechał z dworca o godz. 24-ej.

Wzrost opozycji przeciwko trzeciemu wyborowi Roosevelta.

Waszyngton, 22 lipca. **Rozłam w partji demokratycznej na temat problemu trzeciego wyboru Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych, który zaznaczył się przejściem demokratycznego senatora Burke'go (Nebraska) do obozu republikanów, wzrasta z każdym dniem.**

W kołach polityków demokratycznych zachodnich i centralno-zachodnich stanów zaznacza się **wybitna niechęć w stosunku do ponownego wysunięca kandydatury Roosevelta,** w czem widzi się zerwanie ze 150-letnią tradycją. Wybitni prezydenci Stanów — zaznacza się — odrzucali propozycję powierzenia im na trzeci okres kadencji stanowiska prezydenta. Senator Smith (Płd. Kalifornja), który za przykładem Burkego wystąpił z obozu Roosevelta, wygłosił reklamowaną szeroko przez konserwatywne koła partji demokratycznej przemówienie, w którem oświadczył, że **ponowne wystawienie kandydatury Roosevelta oznacza koniec demokracji w tej formie, w jakiej ją znały dotychczas Stany Zjednoczone.**

Pełne porozumienie w sprawie przyszłej polityki Japonji.

Oświadczenie ks. Konoye po konferencji ministrów.

(=) **Tokio,** 22 lipca. Po zakończeniu konferencji z ministrami głównych resortów, książę Konoye oświadczył wczoraj wieczór w wywiadzie prasowym co następuje: „Nie mogę obecnie złożyć żadnych wyjaśnień na temat treści mojej rozmowy z generałem Tojo, wiceadmirałem Joszida i Matsuoka, ale mogę zapewnić, że na tej konferencji **osiągnięte zupełne uzgodnienie poglądów na temat podstaw naszej polityki.** Treść naszych rozmów będzie dopiero wtedy podana do wiadomości publicznej, gdy po utworzeniu mojego gabinetu, tenże gabinet poweźmie odnośną uchwałę.

Rozmowy odbyte w ciągu dnia dzisiejszego dotyczyły **kwestji zlikwidowania wojny chińskiej, wzmocnienia osi łączącej Japonję, Niemcy i Włochy, dalej stosunków z Wielką Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i Unją Sowietów, a wkońcu także kwestji stosunków między armją czynną a administracją cywilną".**

Książę Konoye potwierdził w dalszym ciągu wywiadu, iż osiągnięto porozumienie w sprawie ogólnych zasad zgodności działania pomiędzy czynnikami politycznymi a zamierzeniami armji.

Francja układa państwowy program pracy.

Państwo będzie kierowało sprawami we wszystkich problemach gospodarczych.

Vichy, 22 lipca. **Jak podano w sobotnich wydaniach dzienników do wiadomości, rząd francuski opracował państwowy program robót publicznych, którego szczegóły zostaną opublikowane w ciągu bieżącego miesiąca. Program ten jest wynikiem posiedzenia we francuskiem ministerstwie skarbu, w którem obok ministra skarbu, wzięli udział: minister produkcji przemysłowej i pracy, minister komunikacji, minister rolnictwa i minister zaopatrzenia.**

Państwowy program prac składa się z trzech części, których szczegóły będą dostępne dopiero po przyjęciu programu przez radę ministrów. Kierownictwo projektu spoczywa bezpośrednio w ręku państwa, o ile sprawy dotyczą przeprowadzenia publicznych prac, jak np.: odbudowa sieci kolejowej i materjału kolejowego, budowa mostów i dróg, rozbudowa dróg wodnych, jak również wszystkie roboty publiczne, które odnoszą się do francuskiego rolnictwa.

Na obszarach, które bezpośrednio zostały dotknięte klęską wojny, państwo, po powrocie ludności cywilnej, umożliwi odbudowę uszkodzonych domów i fabryk przez publiczne kredyty. Prywatni przedsiębiorcy będą w ramach istniejących możliwości, mieli możność przystąpienia do pracy przez odstąpienie im odpadków surowców i pomoc władz rządowych. Finansowe podstawy programu robót — zdaniem kół rządowych — są możliwe do rozwiązania.

Co się tyczy odbudowy rolnictwa i zabezpieczenia tegorocznych zbiorów, to dowiadujemy się, że według dotychczasowych zarządzeń, zwolniono natychmiast z wojska robotników rolnych i rolników, jak również rękodzielników, zatrudnionych w rolnictwie, do rocznika 1936 włącznie bez żadnych wyjątków. Pozatem polecono przedsiębiorcom przemysłu cywilnego i zbrojeniowego zwolnić wszystkie osoby, zatrudnione w ich przedsiębiorstwie, jeśli osoby te pochodzą ze sfer rolniczych, względnie z gmin, liczących mniej, niż 2000 mieszkańców. Rząd francuski zamierza więc dokonać wszystkiego, co tylko leży w jego możliwościach, aby natychmiast rozwiązać problemy, związane z odbudową produkcji francuskiej.

Środki ochronne na Gibraltarze.

Madryt, 22 lipca. Doniesienia z Gibraltaru twierdzą, że Anglicy wykopują kanał głęboki na 4 metry i na 4 metry szeroki, który w razie konieczności oddzieli gibraltarskie skały od lądu stałego. Poza tem widzi się wielką koncentrację dział rozmaitego kalibru i przeprowadzenie środków, zabezpeczających na wszystkich terenach.

Pod wpływem ostatnich bombardowań ewakuacja cywilnej ludności odbywa się szybciej. Ludność ta jest wywożona na parowcach transportowych. Bombardowanie czwartkowe pociągnęło za sobą wiele śmiertelnych ofiar. W nocy na piątek i w piątek rano słyszano znowu grzmot dział od strony morza Śródziemnego.

W piątek rano wypłynęło w kierunku oceanu Atlantyckiego 5 angielskich okrętów w otoczeniu konwoju. Angielskie samoloty przelatują ustawicznie nad skałami i zatoką Gibraltaru.

„Triennale" w Medjolanie.

Niemcy otrzymały 168 nagród.

Medjolan, 22 lipca. Jury międzynarodowej wystawy architektury i sztuki dekoracyjnej w Medjolanie (7 triennale 1940) w tych dniach dokonało przyznania nagród wystawcom.

Niemiecki oddział otrzymał 168 nagród w tem: 16 wielkich nagród, 25 dyplomów honorowych i 65 złotych medali. Przy ocenianiu nagrodzonych prac podniesiono jakość i piękno poszczególnych okazów.

Komisarz dla partyj socjalistycznych w Holandji.

Haga, 22 lipca. Komisarz Rzeszy dla okupowanych terenów holenderskich podporządkował w sobotę socjalistyczno-demokratyczną partję robotniczą, rewolucyjno-socjalistyczną partję robotniczą jak i partję komunistyczną Holandji wyłącznemu kierownictwu komisarza.

Komisarzem tym został mianowany znany przywódca holenderskich narodowych socjalistów Rost van Tonningen.

Holandja przystępuje do odbudowy kraju.

Haga, 20 lipca. W mieście Utrecht został ostatnio utworzony holenderski wydział narodowy, którego zadaniem będzie skoordynowanie wysiłków różnych organizacyj rolniczych, jak również handlowych i stanowić łącznik między niemi a władzami niemieckiemi. Przewodniczącym tego komitetu jest dr. F. H. Fentener van Vlissingen.

Trzyletnia służba wojskowa na Węgrzech.

Budapeszt, 22 lipca. Czynna służba wojskowa na Węgrzech wynosiła według konstytucji dwa do trzech lat. Obecnie wydano zarządzenie, na podstawie którego służba wojskowa została definitywnie przedłużona z dwóch na trzy lata. Pozatem rozporządzenie to reguluje sprawę wyszkolenia oficerów rezerwy. Żołnierze po dwóch latach służby mogą otrzymać urlop. Po ukończeniu służby żołnierze mogą być powoływani najwyżej sześć razy na ćwiczenia, które łącznie mogą wynosić najwyżej 20 tygodni.

Zakaz przechodzenia żydów na chrześcijaństwo w Rumunji.

Bukareszt, 22 lipca. Rumuńskie ministerstwo wyznań religijnych wydało dwa rozporządzenia. **Na mocy pierwszego skreślono subwencje, przyznane mahometańskiej grupie wyznaniowej. Drugie rozporządzenie zabrania żydom przechodzenia na wiarę chrześcijańską.**

Motocykle dla państwa.

Berno, 22 lipca. Angielskie ministerstwo wojny wydało ostatnio rozporządzenie, mocą którego **wszystkie motocykle mają być oddane** przez właścicieli **na użytek wojska.** W fabrykach motocykli zarekwirowano już wszystkie zapasy.

Dzieło wielkiego rzeźbiarza.

Belgrad, 22 lipca. Słynny **rzeźbiarz jugosłowiański Mestrowicz** ukończył ostatnio rzeźbę przedstawiającą króla Ferdynanda I rumuńskiego, która ma być umieszczona **w Bukareszcie w postaci pomnika.** Z okazji ukończenia tego dzieła został on mianowany członkiem rumuńskiej akademji sztuk pięknych.

Wieś słowacka padła ofiarą płomieni.

Bratysława, 22 lipca. **Gmina Unterrauschenbach na górnym Spiszu została całkowicie zniszczona przez olbrzymi pożar.**

Jedynie zdołano uratować kościół i budynek szkoły, podczas gdy 50 budynków padło ofiarą płomieni. Większa część stanu bydła została również spalona.

Z Warszawy i okolicy.

Kradzież materjałów tekstylnych.

W ciągu jednej z ostatnich nocy złodzieje włamali się do składów materjałów tekstylnych i koronek pod firmą J. Gelbfisch i L. Jabłoński przy ul. Bielańskiej 15-17, gdzie zdołali skraść większą ilość materjałów wełnianych, jedwabnych oraz koronek.

Jeden z mieszkańców domu zauważył ze swego balkonu, jak złodzieje ładowali na wóz 10 worków ze skradzionemi towarami. Świadek kradzieży pobiegł za wozem, jednak nie udało mu się go zatrzymać. — Współwłaściciele firmy stwierdzili, że skradziono im 70 procent posiadanych towarów. Policja jest na śladzie złodziei.

Ruch ludności w Warszawie.

Jak dowiadujemy się od miarodajnych czynników, liczba mieszkańców Warszawy w czerwcu spadała o 2.467 osób. 682 osób przesiedliło się do innych gmin, 14 osób wyjechało zagranicę, a 1781 osób zmarło.

Opróżnianie skrzynek pocztowych.

Od dnia 22 lipca wprowadzono opróżnianie skrzynek pocztowych na miejskim terenie Warszawy. Przez ustawienie skrzynek pocztowych dokonano dalszego kroku na drodze do poprawy ruchu pocztowego w Warszawie.

Fakt, iż w innych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa opróżnianie skrzynek pocztowych podjęto już dużo wcześniej nie oznacza wcale, aby w Warszawie pracowano w wolniejszem tempie. Trzeba na tem miejscu jeszcze raz przypomnieć, że skutkiem działań wojennych cały ruch pocztowy w Warszawie został zniszczony.

Ustawienie czerwonych skrzynek pocztowych na licznych miejscach w Warszawie spotkało się z żywem zadowoleniem ludności. Narazie założono już 106 skrzynek pocztowych, które są opróżniane dwa razy dziennie, a w niedzelę raz. Godziny opróżniania skrzynek zostały tak ustalone, że posiadają połączenia z ważniejszemi połączeniami kolejowemi. Skrzynki zostały ustawione nawet w najbardziej odległych punktach miasta, aby dać mieszkańcom krańców miasta sposobność do szybkiej wysyłki listów.

Połączenie tramwajowe z Wilanowem.

Po ukończeniu prac około założenia szyn i przewodów górnych uruchomiono obecnie linję tramwajową „W". Linja ta prowadzi od placu Bernardyńskiego przez ul. Powsińską, Miasto—Ogród, Czerniaków, szosę Wilanowską aż do Wilanowa. Na trasie tej kursują trzy wozy co 15 minut.

Oświetlenie ulic przy dworcu.

Na ulicach w pobliżu dworca ustawiono lampy na chodnikach, a usunięto lampy, wiszące na środku jezdni, gdyż światło ich przeszkadzało w szczególnie żywym ruchu ulicznym.

Złodziej w przebraniu sanitarjusza.

W mieszkani u niejakiej pani Heinsze zjawił się pewien mężczyzna, który wylegitymował się jakimś papierem i oświadczył, że jest sanitarjuszem, który ma przeprowadzić kontrolę.

W czasie kontroli poświęcił on specjalną uwagę pościeli i bieliźnie. Po skontrolowaniu szafy i innych mebli opuścił on mieszkanie. Właścicielka mieszkania udała się niezwłocznie na policję, gdzie złożyła doniesienie, iż rzekomy „sanitarjusz" skradł jej z pościeli torebkę, zawierającą 2 tysiące rubli w złocie, zegarki złoty i srebrny, 400 złotych w gotówce, książeczkę kasy oszczędności opiewającą na 8 tysięcy złotych oraz drugą książeczkę na 2.800 zł. Policja wdrożyła poszukiwania za złodziejem.

KRONIKA

Gazeta żydowska na terenie Gen. Gubernatorstwa.

Kraków, 22 lipca. Jak wnosimy z ulotki, wydanej przez „Prasę Żydowską Sp. z o. odpow." w najbliższych dniach ukaże się **„Gazeta Żydowska"**, przeznaczona dla żydostwa na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Jak z zapowiedzi tej wynika, chodzi tu o czasopismo, które **zajmie się sprawami wewnętrzno-żydowskiemi**, podobnie jak prasa żydowska, wychodząca w Rzeszy i Protektoracie Czech i Moraw. Gazeta ta poprze przedewszystkiem myśl produktywizacji Żydów, ich przewarstwowienie, przeszkolenie oraz emigrację i zajmie się wszystkiemi społecznemi i **religijnemi sprawami, które odnoszą się do żydostwa.**

(Jo) PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. W sobotę popołudniu został przejechany przez samochód dwunastoletni Adam Pituła, zam. przy ul. Wielickiej 2 — doznając ciężkich obrażeń, złamania lewej nogi i ran tłuczonych w głowę. Po udzieleniu pierwszej pomocy, został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. radomskiego uruchamia lombard.

Radom, 22 lipca.

Wzorem większych miast, jak Kraków i Warszawa, **także i Radom będzie posiadał z dniem 1 sierpnia br. zakład zastawniczy, t. zw. lombard**, którego brak już dawno dał się odczuwać w tem mieście.

Założeniem tej instytucji zajęła się **Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Radomskiego**, która będzie ten zakład prowadzić w swoim lokalu przy Placu 3-go Maja 1. Przyjmowane do zastawu będą takie przedmioty, jak biżuterja, aparaty fotograficzne, futra, maszyny do pisania itp.

Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Radomskiego postanowiła uruchomić lombard, powodowana chęcią udostępnienia ludności **natychmiastowego kredytu i uchronienia jej w ten sposób od konieczności szukania go u pokątnych lichwiarzy.** Nadto lombard umożliwi mieszkańcom miasta i powiatu niewyzbywanie się przedmiotów, stanowiących niejednokrotnie cenne pamiątki rodzinne, ponieważ każdy taki po opłaceniu odsetek będzie mógł być za wspólną zgodą prolongowany.

W razie zaś sprzedaży zastawu z licytacji i osiągnięcia przy tym sumy wyższej, niż kwota pożyczki — **nadwyżka będzie wypłacona pożyczkobiorcy.**

Jesteśmy pewni, że przez uruchomienie takiego rozkładu Komunalna Kasa Oszczędności Pod. Radomskiego **wyświadczy ludności miejscowej rzetelną przysługę.**

Bliższe warunki dotyczące oprocentowania pożyczek i przechowania zastawów są publicznie ogłoszone przez wywieszenie ich w lokalu Kasy przy Placu 3 Maja 1.

(Jo) DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Handlowiec Monderer Stanisław, lat 31, — zam. przy ul. Wielopole, usiłował popełnić samobójstwo przez zatrucie gardenalem. — Zawezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem został przewieziony do szpitala św. Łazarza, nie odzyskując przytomności. Powód samobójstwa zamachu nieznany. Dzisiejszej nocy Niziol Kazimierz, lat 27, zam. przy ul. Sarmackiej 23, zatruł się kwasem karbolowym w celu pozbawienia się życia. Po przepłukaniu żołądka lekarz Pogotowia zarządził przewiezienie go do szpitala.

(Jo) ZŁODZIEJE NIE PRZESTAJĄ GRASOWAĆ. Do mieszkania inż. Otmara G. zamieszkałego na Osiedlu Oficerskim, przy ulicy Gen. Bema, dostał się nieznany sprawca w nocy z dnia 19 na 20 przez wybicie szyby w oknie i skradł garderobę, srebrną zastawę stołową, maszynę do pisania i inne przedmioty znacznej wartości. Policja przeprowadza dochodzenia. — W dniu 20 bm. około godziny 10-tej włamano się do mieszkania Leonardy T. — zamieszkałej przy ulicy Pawiej, skąd skradziono na szkodę właścicielki garderobę wartości zł. 600. Dochodzenia w toku.

NIEMA OBAWY.

Matka: — Odłóż młotek, Jureczku, bo możesz uderzyć się w paluszek.

Jurek: — Nie bój się Mamo, bo gwóźdź trzyma Halinka.

HENRYK LELIWA.

GENEWSKA PRZYGODA

6)

Alicja zaprzątnięta temi wszystkiemi myślami, weszła do pierwszorzędnego salonu fryzjerskiego...

Tymczasem Jerzy podążył bez celu przed siebie. Miał jeszcze godzinę wolnego czasu i postanowił przejść się wzdłuż wybrzeża, aby przemyśleć nieco sprawę kradzieży na wyspie Solognon. Właściwie dotychczas nic jeszcze nie uczynił, aby odzyskać Murilla mister Wooda.

Jakie miał właściwie punkty zaczepne? Wiedział tylko tyle, że w owej nocnej wyprawie wzięła udział jakaś kobieta o wyzywająco blond włosach... Blond włosy!... Jeszcze coś mu się kojarzyło w myśli z jasnemi włosami! Ach prawda! Inspektor Bovery wspominał o blond włosie, znalezionym na miejscu kradzieży i wtedy właśnie zemdlała Madame de Richette! Ona jednak musiała coś wiedzieć! Musi się dowiedzieć od Alicji bliższych szczegółów, co to za osoba.

Jerzy ani się nie spostrzegł, gdy tak idąc spacerem znalazł się w pięknej dzielnicy willowej. We wspaniałych ogrodach prowadzących do jeziora stały małe pałacyki bogaczy.

Zatrzymał się przed jednym, aby zapalić papierosa i machinalnie przeczytał nazwę:

„Villa Heaven".

Jerzy uśmiechnął się mimowoli. Co za naiwne nazwy dają też czasem ci Anglicy swoim domom! Heaven, to znaczy niebo... Mieszka się poprostu, jak w niebie!...

W tej chwili otworzyła się brama i z ogrodu wyjechało małe czerwone auto, kierowane przez niskiego otyłego jegomościa...

Bimbokopulos!

Jerzy poznał go momentalnie. Bimbokopulos był w wybitnie złym humorze, mruczał coś do siebie i zupełnie na Jerzego nie spojrzał. Grubas nacisnął akcelerator i małe auto pomknęło alejami.

Villa Heaven! Czyżby tu mieszkali jego przeciwnicy?... Jerzy zadzwonił do furtki.

Na progu ukazał się wytworny lokaj i zmierzył Jerzego obojętnem spojrzeniem.

— Pani Nissen nie przyjmuje dziś nikogo! — powiedział grzecznym, lecz stanowczym tonem i zamknął z powrotem furtkę.

Jakaś pani Nissen... Jerzy postanowił sobie zbadać kiedyś tę willę dokładnie, ale teraz musiał już pospieszyć na spotkanie z Alicją.

Maleńka cukierenka „Pâtisserie Suisse", położona przy głównym skwerze „Place des Alpes", była ulubionem miejscem spotkania zakochanych parek.

Jerzy wszedł z drżącem sercem i rozglądnął się po sali. Przy małych stolikach siedziały pary wpatrzone w siebie i świata poza sobą niewidzące. Alicja jeszcze nie przyszła. Jerzy rozglądnął się po sali, ale wszystkie stoliki były zajęte. Stanął przy marmurowej ladzie, na której były rozłożone różnokolorowe, apetyczne i wonne ciastka i zniecierpliwionym wzrokiem lustrował drzwi wejściowe.

— Ciasteczko dla pana! — zapytała go młoda blondynka za ladą, uśmiechając się do niego zalotnie.

— Nie, dziękuję! Czekam na kogoś!

— Rozumiem! — blondynka posłała mu wymowne spojrzenie.

W tej chwili weszła Alicja. Jakżeż była piękną! Na tle drzwi stanęła w sukni z blado-różowej organdi w wąskie falbangi, a na świeżo zakręconych złoto-blond lokach miała duży kapelusz, z czarnej lakierowanej słomy, który ocieniał tajemniczo jej delikatnie zarysowaną twarz. Wydała mu się jeszcze o wiele piękniejszą niż przed godziną, w tłumie przechodniów...

— Dzień dobry! — Alicja uśmiechnęła się do Jerzego, gdy ten podbiegł do niej. — Widzę, że nie ma ani jednego stolika wolnego. Ale to nie szkodzi. Przejdziemy się lepiej. Mamy przecież dzisiaj tak cudny dzień!

— O tak! Naprawdę cudowny! — odparł drżącym ze szczęścia głosem. Już dawno nie pamiętam równie pięknego! Ale jaka pani punktualna! Dokąd pójdziemy?

Pożerał ją wzrokiem, szczęśliwy, a jednak nieco onieśmielony zarazem, ona zaś, spokojna i chłodna zdawała się nie widzieć ekstazy, płonącej w jego ciemnych oczach.

Rzekła niedbale:

— Pójdziemy do muzeum Revillod, o ile pan go jeszcze nie zwiedził, ponieważ zaś Jerzy przecząco potrząsnął głową, ciągnęła dalej: — Jest to małe muzeum-cacko, a raczej prywatny pałacyk pewnego zbieracza antyków, który wszystkie swoje bezcenne zbiory podarował Genewie. Jest tam też śliczny park, w którym leży on pochowany. Ile razy tam jestem, nie zapominam nigdy złożyć wiązanki kwiatów na jego marmurowym sarkofagu... Nie uwierzy pan, ile mają dla mnie uroku te miejsca — wielkie zielone oczy Alicji zaszły mgłą rozmarzenia...

— Rozumiem panią doskonale... — cichy głos Jerzego wyrwał ją z rozmyślań. — I ja mam swoje ulubione spacery...

— A więc pójdzie pan tam ze mną?

— Poszedłbym choćby na koniec świata! entuzjazmował się Jerzy.

— Nie, tak daleko nie trzeba! — odparła z uśmiechem Alicja — wystarczy jak pójdziemy do muzeum. Pokażę panu tam moją ulubioną rzeźbę, głowę westalki...

Wyszli z cukierni.

— No a teraz gdzie są przyobiecane wiadomości? — Alicja już dłużej nie mogła powstrzymać swej ciekawości.

— Zanim pani opowiem swoje przygody, proszę mi jeszcze powiedzieć, kto to jest właściwie Madame de Richette?

— Ach więc i pan zauważył, że ona prowadzi jakąś podwójną grę! Chyba nie razi pana jej stosunek z moim papą! Znają się już od trzech lat i papa oświadczył się jej conajmniej z piętnaście razy, ale co dziwniejsze, że ona go nie przyjęła!

— Ciekawym, coby się teraz stało gdybym ja się pani oświadczył?

— Proszę nie pleść głupstw! — Alicja zarumieniła się lekko. — Otóż od czasu, jak jesteśmy w Europie, Ivonne zdaje się jakaś zmieniona... Mam wrażenie, że ona się czegoś boi... Czy sądzi pan, że ona miała coś wspólnego z kradzieżą obrazu?

— Ona w każdym razie coś wie! Będę musiał z nią pomówić dziś wieczorem w „Czerwonej Papudze"...

— No — a te pańskie wiadomości?

— Nie wiem czy to ma coś wspólnego z obrazem pani ojca, ale bądź co bądź miałem emocjonujące przygody! — i opowiedział jej przejścia ubiegłej nocy.

Alicja słuchała z przejęciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne posady

POTRZEBNA
zaraz służąca do lat 30, z dobrem gotowaniem, do wszystkiego. — Zgłoszenia: Jagiellońska 9, I. p. mieszk. 4, między 4—5-ta. 24612

FRYZJERA
damsko-męskiego dobrą siłę — przyjmę zaraz. Józefa Chrobakzyńska, Sanok, Jagiellońska 11. 1847k

OSOBA
w średnim wieku, umiejąca gotować, potrzebna na przychodnią do prowadzenia skromnego domu. Zgłaszać się: Dąbrowskiego 4, m. 12, między 1—2 popołudniu. 24752

CHŁOPIEC
biurowy, powyżej 16 lat, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia: Basztowa 18, Technomobilia. 24750

ELEKTRO-MECHANICY
natychmiast potrzebni. Elektro-Dynamo Bosch-Dienst, Dunajewskiego 3. 24728

DOZORCĘ
domu emeryta w średnim wieku, bezdzietnego — przyjmę zaraz.— Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr 24739“. 24739

UZWAJACZ
na prąd stały i zmienny potrzebny zaraz. Siwek i Hein, — Kraków, Smolki 11. 24665

Posad poszukują

HANDLOWIEC
wyższe studja, praktyka gruntowa, znajomość niemieckiego, — francuskiego poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wymagania skromne. Oferty: Goniec Krakowski, Tarnów, „Nr 44“. 1832k

BUCHALTER-BILANSISTA
kilkuletnia praktyka większych przedsiębiorstwach, znajomość języka niemieckiego, szuka posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Tarnów, „Nr. 302“. 1831k

ARYJKA
przyjmie posadę towarzyszki starszej pani lub panienki, za mieszkanie z utrzymaniem. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 24183“. 24183

DŁUGOLETNI
maszynista, zna się na elektryce, poszukuje posady od zaraz. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 24767“ 24767

PANIENKA
z małą maturą poszukuje pracy jako bufetowa, kelnerka. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 24733“. 24733

INTELIGENTNA
panienka, lat 21, samotna, miła, umiejąca prowadzić dom, poszukuje posady — miejscowość obojętna. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 24716“. 24716

DESTYLATOR
likierów poszukuje pracy. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 24763“. 14763

Kupno

KUPIĘ
kamienie młyńskie używane — podać cenę: Ficek Edward, — Skawica Nr. 126, p. Maków Podhalański. 24712

KUPUJĘ
sprzedaję używane rzeczy: Starowiślna 80, sklep. 24144

MASZYNY
używane „Singera“ kupuje Krischer, Zwierzyniecka 6. 24172

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ,
złote korony, mostki kupię. Pierackiego 5/2. 24318

MASZYNKĘ
do liczenia kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24781“. 24781

KUPUJĘ
noszoną garderobę — płacę najwyższą cenę. — Sklep narożny — Józefa 22. Na żądanie przychodzę do domu. 24751

KUPIĘ
grzejniki Nr. 4, oraz kociołek do ogrzewania centralnego o pow. 1 m². Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 24722“. 24722

GARDEROBĘ
męską kupuje: Starowiślna 21, m. 8. 24246

ZŁOTE
przedmioty, stare zęby, srebrno kupię: Długa 27, oficyna parter — m. 12 a. 23816

KUPIĘ
dwa używane trawersy, profil 18 lub wyższy, długości po 8⅓ m. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 24757“ 24757

KUPUJĘ
noszoną garderobę męską. — Płacę dobrze. — Starowiślna 54/24. 24841

NOSZONE
ubrania, marynarki, spodnie, bieliznę, kupuje Gazowa 11/14. 24809

SZAFY
łóżka, stoły, krzesła, wszelkie meble używane kupuje gotówkowo: Hala Meblowa — Wiślna 4, parter. 24846

KUPIĘ
pisma ilustrowane (magazyny) angielskie, dawniejsze. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 24784“. 24784

GENERAL GOUVERNEMENT
kompletne serje i inne kupuje „Filatelia“, — Kraków, Długa 14. 24842

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ,
obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. Kraków, Starowiślna 54, IV piętro, mieszkanie 20, — front. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 24839

MARKI
pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia“, Rynek 9. 24837

ZŁOTE
bransolety, łańcuszki, pierścionki oraz złoto nisko próbne kupuję. Grodzka 2, m. 9, oficyny, I. p. 24816

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ
lub srebro, może być połamane — kupię. Grodzka 5 I. piętro, oficyny, m. 4. 24813

KRZYŻYK
złoty na szyję kupię. — Sereno Fenna 4/3. 24759

UBRANIA, BIELIZNĘ NOSZONĄ
w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42, m. 2. 24840

Sprzedaż

WÓZEK
głęboki dziecinny do sprzedania, ulica Prądnicka 9. Kraków 24718

HURTOWNIA TOWARÓW KRÓTKICH
oraz galanterji, Jasiński, Kraków, Rynek 26, I. piętro. 24128

FORTEPIAN
krótki, koncertowy „angielska mechanika“ tanio sprzedam. Wyjeżdżam. Jagiellońska 10/6. 24663

MASZYNA
Singera do sprzedania: Krzywa 10. Dozorca. 24498

PATEFON
walizowy, dwusprężynowy, znakomity szwajcarski, do sprzedania: Mikołajska 6, I piętro (4). 21879

UWAGA!
Pierwszorzędnej jakości kit szklarski (drzewa, żelaza), farbę olejną płynną, jakoteż ultramarynę „Leverkus“ dostarczę tanio. — Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 23835

SUKNIĘ
letnią, płaszcz męski, ubranie czarne okazyjnie sprzedam: Florjańska 32, m 22 oficyna. 24350

MASZYNĘ
Singera szewską cylindrówkę, urządzenie kuchenne, kredens, stół, taboreciki, wannę, sprzedam. Krowoderska 52. 24310

MASZYNĘ
Singera piękną, dobrą, sprzeda Filipa 12/6. 24311

SPRZEDAM
materjał jasny, 290, ubranko na chłopca 8 lat, kostjum popielaty — średni wzrost. Kraków, Szpitalna 18 — Kucia. 24627

POŁOWĘ
realności III p. przedłużenie ul. Piłsudskiego — sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 24221“. 24221

DYWAN
perski piękny — sprzedam. Wiadomość: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24671“. 24674

HALA MEBLOWA
Wiślna 4, parter poleca różne używane meble. 24848

PASY
wielbłądzie gumowe, skórzane, rozmaitych wymiarów, szmirgel, chlormagnezja, magnezyt.— Biuro techniczne Kraków — Mazowiecka 35. 24850

POGRZEB HUCULSKI
muzealny obraz Axentowicza, dywany perskie, aparaty: Contax, Leica, Rolleiflex, Lilimy, kufry podróżne wiedeńskie, rower, gramofony, platery, zegarki itd. — Sklep Wiślna 8. 24822

OKAZYJNIE
buciki damskie (sportowe) czerwone. Wiślna 8 — sklep. 24817

UBRANIA MĘSKIE
zarazitki kostjumy damskie, suknie, sukienki, maszyny do pisania, obuwie męskie, damskie, towary itd. — Sprzedaje Sklep — Wiślna 8. 24823

OKAZJA
Parcela 300-sążniowa pod budynek handlowy — 9.500. Parcela 5800 sążni 20.000. Blok sześcio-morgowy ziemia ogrodowa 48.000. 3200 sążni 15.000. Kamienica nowobudowana — komfortowa 175 tysięcy. — Dom 1 niewykończony 5 ubikacyjny 25.000. Ośrodek 48-morgowy przemysłowo okazyjnie sprzedam. Kraków — Zamenhofa 8. 24826

DOM
Hurtowy w Krakowie poszukuje przedstawicieli do wyłącznej sprzedaży artykułów branży krajowych (kosmetyka, galanterja, biżuterja, towary krótkie, przybory toaletowe, szczotki, taśmy, wyroby metalowe i t. p.). Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krak., „Nr. 24760“ 24760

ALBUMY
amatorskie, pamiętniki, notesy, bloki listowe itp. na składzie w Wytwórni albumów — Wiślna 31 — [illegible] 24668

MASZYNĘ
„Singer“ krytą, nową, sprzedam. Starowiślna 14/2. 24082

MASZYNĘ
do szycia krytą sprzedam Szpitalna 18, 4 piętro. 24801

MASZYNĘ
do szycia Singera sprzedam. Plac Matejki 7. Wiadomość w sklepie. 24875

SKLEP GALANTERYJNY
w centrum z kompletnym urządzeniem do sprzedania. — Wiadomość: Basztowa 16/2. 24750

SRRZEDAM
parcelę Wieliczka 1210 sążni 13.000, parcela 400 sążni 1.500, parcela 400 sążni 3.000. Biuro — [illegible] Zadory. 24787

SPRZEDAM
[illegible] Szpitalna [illegible] 24719

POŁOWĘ
[illegible] 19990

BIURKO
machoniowe gabinetowe pierwszorzędne — zł. 300— Materace włosienne używane 350 zł. — Materace trawa morska używane zł. 200. Goniec Krakowski Kraków „Nr 24783“. 24783

ODKURZACZ NOWIS
z rozpylaczem, suszka do włosów — okazyjnie sprzeda firma „ZAR“ — Sławkowska 11. 24836

ROWERY KAMIŃSKIEGO
i inne, damskie, męskie po zniżonych cenach sprzedaje firma „ZAR“ — Sławkowska 11. 24835

MASZYNA
walizkowa „Remington“, obrazy, Falata, dywany perskie, — tapczan, patefony walizkowe, aparaty fotograficzne sprzeda okazyjnie — Dom Komisowy „Dobrotom“ Karmelicka 27. 1854k

WAGI
dla aptek, złotników, laboratorjum, handlu, — przemysłu i lampy elektryczne — dostarcza „Centrala Wag“ — Kraków, Wiślna 2. 24834

MĘSKI
płaszcz prawie nowy sprzedam. Bracka 5, m. 12, Kraków. 24720

DO
sprzedania zaraz parcela dwufrontowa (elektryka, wodociąg), przy ul. Król. Jadwigi. Wiadomość Kochanowskiego 1, — od 2—5-tej. 24761

SINGERA
maszynę do szycia sprzeda: — Michałowskiego 15/16. 24782

LUSTRO
salonowe stojące do sprzedania: Kochanowskiego 23, m. 4, — od 13—15. 24780

UNDERWOOD
do pisania, prawie nowa, sprzedam: Wenecja 6/12. 24778

ŁÓŻKO,
lustro, ubranie, sprzedam: Wiślna 21, 24776

SPRZEDAM
pianino antyczną komodę Ludwik XV, biurko, bibliotekę, łóżko żelazne: Konarskiego 44, m. 6, od 10—1. 24774

LODÓWKĘ
zupełnie nową sprzedam: Kraków, Wybickiego 10/3. 24772

BALONY SZKLANE
w koszach na wina, chemikalia sprzedam — Olsza, Skorupki 24769

URZĄDZENIE
sklepowe. Dział: spożywczo-cukierniczy z towarem lub bez — sklepem. Wiadomość: ul. Czarnowiejska 46 — Kraków, Osiedle Robotnicze od 8 24737

MOTOR ROPNY
marki Benz, — 50 KM stojący, sprzedamy natychmiast. Oglądać w Krakowie „Technomobilia“, Basztowa 18 — tel. 158-61. 24749

KREMY
pudry, wody kolońskie, duży wybór. Kosiński — Kraków — Szewska 24 24744

FUTRO
selskinowe damskie, nowe sprzedam. Mickiewicza 5. 24730

UBRANIE
nowe bronzowe, sprzedam. Ul. Zwierzyniecka 23, m. 4—5. 24726

MASZYNĘ
do szycia bardzo ładną sprzedam. Sienna 4/5. 24116

KAJAKOWE
ożaglowanie (gaflowe) z masztem sprzedam. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24724“. 24724

DYWAN
perski 185/85 — sprzedam — najchętniej prywatnemu. Krowoderska 6, m. 17 od 11—12 24723

OKAZYJNIE
do sprzedania 2 maszyny do wyrobu wody sodowej ręczne i dwa napełniacze. — Kraków, św. Gertrudy 12. 24770

DOM
sprzedam murowany 6 ubikacyj 10 minut od tramwaju. Oferty: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24721“. 24721

ROWER
nowy sprzeda: ul. Kremerowska 4, m. 15. 24714

WILLĘ
murowaną (Osiedle), jedenastopokojową, pełnokomfortową — 95.000, sprzeda **„INFORMATOR“** Kraków, Pijarska 19. 1845k

MATERACE
włosienne z 3-ch części, sprzedam: Garncarska 9, m. 14, od 9 do 16. 24713

KUCHNIA
i piec pokojowy przenośny do sprzedania. Kaflarz. Jana 13, III p. 24517

KASA KONTROLNA
mała, okazyjnie sprzedam. Karmelicka 7, Łącki. 24491

KOWADŁO,
szrubsztak, stal narzędziowa — czworograniasta, okrągła — trzydziestka. Karmelicka 7, Łącki. 24492

KAMIENICĘ
w śródmieściu zamienię na willę z ogrodem. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 24222“. 24222

SZKŁO WODNE
potaniało — litr 3 zł.: Drogerja Komorowskiego, Długa 42. 24085

Lokale

PRZEJEZDNYM
pokój niekrępujący: Pierackiego 23, m. 1. 24077

MIESZKANIA
zgłaszajcie nam **BEZPŁATNIE:** „Centrala Mieszkaniowa“, Florjańska 15. 24400

NOCLEGI
przyjezdnym wygodne: Kraków, Wielopole 24/4. 24356

MIESZKANIA
2 pokoi, kuchni, wygody — Kraków lub okolica, — dogodny dojazd, poszukuję: Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 14494“ 24494

DWÓCH
pokoi z kuchnią poszukuje — pewny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24736“. 24736

NOCLEGI
śródmieście, Asnyka 5, drugie piętro Kowalska 24785

POKÓJ
umeblowany z używaniem kuchni na 2 osoby, od 1. 8. 40 poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24777“. 24777

MALEŃKI
pokoik z używalnością gazu — światła i pościeli za 40 zł. do wynajęcia. Zaleskiego 45, m. 3. 24729

POKÓJ
umeblowany — wejście z klatki schodowej, wolny Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 24727“. 24727

„FIDUCIA“,
Florjańska 3 — przyjmuje bezpłatnie zgłoszenia mieszkań! 24798

POSZUKUJE
mieszkania 2—3 pokoi z komfortem, najchętniej na Dębnikach — lub na Salwatorze wypłacalny lokator. Zgłoszenia ul. Focha 35 m. 1. 24818

WILLĘ
murowaną, 7 ubikacyj, 4 morgi ogrodu, pół morgi lasu (park), przy przystanku kolejowym, 5 kilometrów od Krakowa, cena okazyjna; dom piętrowy przy tramwaju, 11 ubikacyj, nowy, z ładnym ogrodem — tanio. sprzeda Koncesjonowane Biuro „Własna Strzecha“, Kraków, Rynek Główny 10. 24673

GIPS, TRZCINĘ SUFITOWĄ,
papę, flizy, posadzki, kafle, cegłę szamotową, płyty piekarskie poleca: Biuro Dostaw Materjałów Budowlanych Stanisław Rzegociński, Kraków, Szpitalna 34. 24542

MŁYŃSKIE
maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład budowy młynów. Kraków, Mazowiecka 35. 24409

„KOMISOWY SKLEP“
Grodzka 9, Kraków — sprzedajemy tanio rzeczy powszechnego użytku. Przyjmujemy w komis. 24293

GAZĘ
jedwabną, oryginalną szwajcarską, **PASY** wielbłądzie i gumowe oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza: Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 24589

MASZYNY
do szycia nowe i używane stale na składzie: — Krischer, Zwierzyniecka 6. 24540

ROWER
męski, wyścigowy, prawie nowy, sprzedam. — Agnieszki 2, I p. w biurze od 3—5. 24762

PAN
na kierowniczem stanowisku poszukuje 1—2 — pierwszorzędnie umeblowanych pokoi. Wiadomość pod F. K. do Hotelu Pollera w Krakowie. 24389

NOCLEGI
wygodne. Floriańska 3/8. 24333

NOCLEGI
czyste, Wenecja 5/1. 24546

DO
wynajęcia mieszkanie 4 pokoje, kuchnia, łazienka, 1 piętro, — dzielnica IV Kraków, reflektantowi wypłacalnemu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 24086“. 24086

MIESZKANIA, POKOJE KARMELICKA 17
biuro Ropskiego. Zgłaszajcie bezpłatnie. 23848

NOTARJUSZ CZUCHAJOWSKI
poszukuje zaraz trzech — lub dwóch pokoi i kuchni (z komf.) w śródmieściu lub przy tramwaju. Zgłoszenia do kancelarji — św. Jana 18, od 9—14. 24499

NOCLEGI
solidnym: Krowoderska 55. m. 1. 24493

PRZYJEZDNYM
pokój na doby. Kraków, Tarłowska 3/3. 24734

2 POKOJE
kuchnią, elektryka, gaz w kuchni, Dębniki — Podgórze, Osiedle, czynsz zł. 100 miesięcznie. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24717“. 24717

NOCLEGI
informacje — Sławkowska 4/4. 24832

NOCLEGI
śródmieście! — Krupnicza 14/5. 24775

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI
polskiej, niemieckiej najszybciej najdoskonalej wyucza długoletnia specjalistka: Kraków, Gołębia 2, m. 7. 24439

Różne

WYDZIERŻAWIĘ
resztówkę na peryferjach Krakowa, dwór, budynki gospodarcze, sad, staw, całość 9 morgów. Sprzedam parkan używany. — Wiadomość: — Kraków, Inwalidów 8 m. 15. 24786

TYLKO Z NIEMIECKIEGO
biura — Rynek Główny 32, I p., wyjdzie Twoje podanie, list, oferta, cennik całkowicie bez zarzutu. Specjaliści wszystkich działów. — Mówi się po polsku 24773

ODBITKI
planów, pism wykonuje fachowo, terminowo Kopiownia Planów i Powielarnia pism, Kraków, Szewska 24. 24432

Dr. MISTELSKI
spec. chor. kob., przyjmuje Kraków, ul. Żuławskiego 3 (boczna od Długiej). 24101

FILATELIŚCI!
Kupuję nawet b. **USZKODZONE** niestemplowane, lepsze wartości „Generalgouvernement“ — oraz pełne serje: Krowoderska 43/6.

DR DANECKI
choroby skórne i weneryczne: Karmelicka 22, — 9.30—12.30, 4—7. 23815

KONCESJONOWANE BIURO INTERWENCJE
u Władz Niemieckich. Zwolnienia jeńców. Pisanie, tłumaczenie wszelkich podań, pism. — Porady prawne. Sprawy podatkowe, sądowe. — Basztowa 10/2.— Tel. 159-35. 24790

INŻYNIER
Niemiec — załatwia szybko — fachowo wszelkie interwencje u Władz Niemieckich — w sprawach techniczno-handlowych oraz osobistych. Podania tłómaczenia aktów — oraz celowe porady przy zakupie maszyn, towarów wszelkich branż z terenów Wielkiej Rzeszy. Biuro — Kraków, Polizeistrasse 21, W. 2. 24764

WRÓŻBITA ŚWIATOWEJ SŁAWY
poradzi najlepiej kabałą, tarokiem egipskim. Siddharta. Powiśle 12 I. piętro. 24803

LEKARZ
specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych i włosów, przyjmuje od 9—2 i 4—8, kobiety 4—6 Dietla 44. 24799

KOMPLETNE
serje „Generalgouvernement“, 28 wartości wysyłam za pobraniem po 44 zł., plus porto. Kraków, skrytka 123 24748

JASNOWIDZ-PSYCHO-GRAFOLOG
Womouth wyjaśnia — wszelkie sprawy, także — zaginionych. — Prawdziwe przepowiednie przyszłości. Piszę, podać datę urodzenia. Przyjęcia: Kraków — Straszewskiego 25, m. 12, oficyna. 24833

JASNOWIDZ WISZNAPURI
znany w kraju, zagranicą — wyjaśnia — zawiłe tajniki przyszłości w transie. Długa 5 m. 6. 24819

CHOROBY
skórne, weneryczne, dróg moczowych oraz wady kosmetyczne i żylaki bezoperacyjnie leczy Dr. Zbigniew Kukulski — obecnie: Kraków, Siemiradzkiego 3. 24412

UNIEWAŻNIAM
zgubioną kartę rzemieślniczą, — wędliniarską na nazwisko Stanisław Gargaz — Swiniarsko, — Nowy Sącz. 1850k

KTÓRA
Pani (aryjka) — nauczy wiłkwintnie gotować za obiady — przez miesiąc. Zgłoszenia pisemne: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24758“. 24758

UNIEWAŻNIAM
zostawiony z torebką w tramwaju Nr. 2 dnia 18 bm. dowód osobisty na nazwisko Klementyna Rybicka — wystawiony — przez Magistrat w Gorlicach. — Proszę uczciwego znalazcę o zwrot dokumentów, a zatrzymanie całej gotówki. 24755

UNIEWAŻNIAM
zaginione dowody na nazwisko Musik Józef, legitymacja PKO., prawo jazdy, dowody z niewoli rosyjskiej. 24796

PODANIA
niemieckie, tłumaczenia przepisywania. Sienna 7/4, II piętro. 24808

UNIEWAŻNIAM
legitymację służbową Nr. 4/40 wystawioną — przez Universal-Deutshe Handels ges. na nazwisko Johann Wołowski. 24746

PLUSKWY
wszelkie robactwa ze zarodkami niszczy gazami. — Za skutki gwarantuje Zakład Higieny, — Kraków, Szewska 24. 24422

MASAŻE
zastrzyki, zabiegi hydropatyczne wykonuje — Kraków, Dwernickiego 2, m. 15 24715

UNIEWAŻNIAM
zgubioną kartę rzemieślnicza i świadectwo wyzwolin wydane przez Izbę Rzemieślnicza Zygmunt Beim. 24725

POSZUKUJĘ
do wydzierżawienia piekarni — nieczynnej. Starowiślna 21, m. 8. 24793

MASZYNY
biurowe, biurka, szafy na akta i t. d., w dobrym stanie, kupuje — sprzedaje Dom Handlowy, Kraków, Starowiślna 1, I p. 23888

SĄD GRODZKI
w Brzesku, dnia 12 lipca 1940. — Nr. 567/40. — Umorzenie. Na wniosek Władysławy Jareckiej z Brzeska zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu, w przeciwnym razie uzna Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia Oznaczenie papierów wartościowych: Ksiażeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzesku Nr 12892, wystawiona na „okaziciela“ na kwotę 15.000 zł., zastrzeżona hasłem „Zaolzie“. 1835k

PODANIA
prośby — tłumaczenia na niemiecki wykonuje Terlecka, Terlecki. — Kraków Floriańska 55. — Firma chrześcijańska. 24791

ZNACZKI
pocztowe kupuję. Dostarczam serie zagraniczne, polskie, pakiety: — Majchrzak, Blich 4/7. 23740

PODANIA
do władz, umowy, dokumenty tłumaczy na niemiecki i polski najdokładniej — najtaniej Biuro przepisywania — Kraków, Szewska 24. 24435

ELEKTRYCZNE
instalacje oraz wszelkie naprawy wykonuje Zakład Elektrotechniczny — Jakób Gabaja, św. Jana 13 24452

KAPITAŁ
do 5.000 potrzebny, pewne zabezpieczenie, — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 24731“. 24731

HAPT
ręczny, maszynowy, monogramy wykonuje Szarek, Florjańska 3 sień 24352

PODANIA
w języku niemieckim, tłumaczenia i przepisywania sporządzam. — Wiadomość: Sklep Komisowy. Anny 4. 24470

LETNISKO
Mszana Dolna — pensjonat Lubogoszcz, poleca pokoje z utrzymaniem, pożywienie dobre 5 razy dziennie — cena zł. 10. — Zgłoszenia przyjmuje — Andrzej Pachołek. 24585

LEKARZ
specjalista chorób kobiecych — akuszer, przyjmuje: Kraków, Stary Rynek Kleparski 13, mieszkanie 2. Ulgi dla zamiejscowych i niezamożnych. 23981

Drugie ogłoszenie.

LIKWIDATOR
Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Krośnieńskiego w Krośnie

w likwidacji, zawiadamia na podstawie art. 60 Rozporządzenia Prezydenta z 24. 10. 1934 (Dz. U., poz. 860), że Władza Nadzorcza zarządziła z dniem 1 kwietnia 1940 likwidację tej Kasy. Zarazem likwidator wzywa wierzycieli, ażeby zgłosili swe wierzytelności w ciągu 6 miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia, pod adresem KKO. pow. Krośnieńskiego w likwidacji Krosno, ul. Piłsudskiego 2. 1674k

KAMIENIOŁOMY MIAST MAŁOPOLSKICH
Kraków, Bracka 7
rozpisują przetarg:
a) na dzierżawę Kamieniołomu w Czernej (Krzeszowice)
b) na dzierżawę Kamieniołomu w Klęczanach (Nowy Sącz)
c) Eksploatację hałdy w Miękini
Oferenci winni zgłaszać się do 31. lipca 1940 r. z podaniem czynszu dzierżawnego względnie ceny za tonnę kamienia wyeksploatowanego. 24756